10 fen.

DZIENNIK PORANNY

10 fen.

Rok I. | Nr. 181.

Kraków, środa 2 października 1940 r.

Francja pod wrażeniem Paktu Trzech Mocarstw

Porozumienie z nowym blokiem uważa się za konieczne dla zabezpieczenia interesów francuskich.

Vichy, 1 października (§). **Wiadomość o podpisaniu w Berlinie sojuszu obu mocarstw osi z Japonją stanowiła zrozumiałą niespodziankę dla stolicy rządu francu-[illegible]**

Francuskie koła rządowe doceniły w całej pełni, że sojusz ten skierowany jest **przeciwko polityce porozumienia angielsko-amerykańskiego**, a w szczególności przeciwko wmieszaniu się w przyszłości Stanów Zjednoczonych w zakres interesów mocarstw, wchodzących w skład tego sojuszu.

Koła te zmuszone są przyznać, że polityka państw autorytatywnych jest świadoma swych celów i zdąża jasno do uzgodnienia wielkomocarstwowych stosunków kontynentalnych w interesie trwałego pokoju zarówno w Europie, jak i na Dalekim Wschodzie.

Francja — jak stwierdzają tutejsze koła polityczne — **nie może się trzymać w obojętnem odosobnieniu na dłuższy dystans wobec polityki trzech mocarstw Berlin—Rzym—Tokio**, ponieważ wchodzą tu w grę interesy Francji zarówno w Europie, jak i na Dalekim Wschodzie. Pozatem francuska polityka zagraniczna w ostatnim czasie, jakkolwiek z pewnem wahaniem, skłania się **ku myśli szukania kontaktu z trzema mocarstwami, związanemi [illegible]**

W kołach politycznych oświadczają, że układ z Japonją, który dla Francji jest do zniesienia, oraz wyraźnie zarysowana ostatnio wroga polityka Anglji, **stanowią** odpowiednie podłoże do dostosowania się do nowego ukształtowania stosunków wielkich mocarstw światowych, w tym kierunku, aby zarówno metropolja, jak i francuskie imperjum kolonjalne **mogły nawiązać gospodarczą oraz polityczną współpracę z Niemcami, Włochami i Japonją.**

Echa amerykańskie

(pwp) **Kraków**, 1 października.

Zawarcie Paktu Trzech Mocarstw stało się światową polityczną sensacją pierwszego rzędu. W całej prasie światowej wszystkie inne tematy ustąpiły miejsca od piątku w południe obszernej i ożywionej dyskusji nad skutkami, jakie pociągnie za sobą przystąpienie Japonji do so-[illegible]

Podczas kiedy na ulicach Berlina, Rzymu i Tokio toczą się w spokojnem tempie radosne demonstracje, a fale eteru niosą jeszcze wciąż poprzez kontynenty i oceany serdeczne gratulacje odpowiedzialnych mężów stanu trzech największych politycznych i wojskowych potęg, stanowiących obecnie zwarty blok 250 miljonów zdecydowanych i wzorowo zorganizowanych ludzi,

nareszcie Londyn po długiem milczeniu zabrał głos,

ażeby po tej ostatniej swej klęsce uczynić probę usprawiedliwienia się wobec swego własnego narodu i świata.

Ze sposobu, w jaki we wszystkich publikacjach angielskich analizuje się nową sytuację polityczną wynika niedwuznacznie **nieukrywane rozczarowanie**, podobnie, jak i niezwykle kłopotliwe dla Anglji zrozumienie, że aktywność osi znowu tym razem pokrzyżowała wszystkie plany dyplomacji angielskiej.

„W chwili obecnej" — oświadcza lon-[illegible] informacyjna — „stoją naprzeciwko siebie **dwie olbrzymie grupy [illegible]** jednej stronie **narodowy socjalizm, faszyzm i imperjalizm japoński,** natomiast po drugiej stronie **zwolennicy współpracy między narodami**".

Jak ta „współpraca między narodami" wygląda, wiedzą Polacy dobrze, podobnie, jak Holendrzy, Belgowie, Francuzi i Norwegowie. Od początku wojny nie wyglądała ona inaczej, jak tylko jako dążenie Anglji do wykrwawiania i gubienia innych narodów w imię swoich własnych, egoistycznych interesów.

Zaś owa „olbrzymia grupa", stojąca dziś naprzeciwko zwartego bloku państw totalistycznych nie jest w rzeczywistości niczem więcej, jak zcementowaną interesami dywidentowemi i kombinacjami handlowemi, kliką międzynarodowych podżegaczy wojennych, żydów i handlarzy bronią, posiadającą dziś **jeden jedyny** — jakkolwiek bardzo skromny — atut w swem ręku:

interwencyjne tendencje Ameryki.

Nie bacząc na obliczone specjalnie na obóz Roosevelta próby zbagatelizowania sprawy przez Londyn, Ameryka trafnie oceniła znaczenie Paktu Trzech Mocarstw i stoi dziś pod wpływem zataczającej coraz szersze kręgi tendencji, wyrażającej się **w zainicjowanej przez oficjalne koła Waszyngtonu powściągliwości.**

Najszersze koła ludności amerykańskiej błyskawicznie otwarły oczy na poważne znaczenie tego ogromu zagadnień, w obliczu których Stany Zjednoczone stanęłyby w wypadku przystąpienia do wojny.

W tej sytuacji nie mogą nic zmienić oświadczenia miarodajnych polityków amerykańskich, mających do pewnego stopnia charakter uspokajającego usprawiedliwienia: „w Waszyngtonie już od dłuższego czasu wyciągnięto konsekwencje z sytuacji, istniejącej faktycznie oddawna, ale dopiero teraz publicznie zadokumentowanej zawarciem ostatniego układu"...

Jak wielkie znaczenie przypisuje się zresztą właśnie w Stanach Zjednoczonych Paktowi Trzech Mocarstw, wynika już choćby z tego, że cała prasa amerykańska wbrew swej zwyczajnej praktyce **przyniosła pełny tekst paktu na czołowych stronach i z niezwykłym pośpiechem zamieściła swoje własne komentarze.** Niemal wszystkie dzienniki widzą w zawarciu sojuszu

jasne i niedwuznaczne ostrzeżenie pod adresem Ameryki.

„New York Post" publikuje berlińskie doniesienie ajencji „Associated Press" pt. **„Japonja, Niemcy i Włochy podpisały pakt, skierowany przeciwko Stanom Zjednoczonym"**, który stwierdza, że według opinji neutralnych obserwatorów układ w pierwszej linji ustala fakt, iż **Stany Zjednoczone w wypadku przystąpienia do wojny znajdą się na Pacyfiku oko w oko z tak wielką flotą, że nie będą w stanie przyjść z pomocą Anglji na Atlantyku lub na morzu Śródziemnem.** Korespondent podkreśla, że flota japońska jest trzecią, co do wielkości, na świecie i niemal tak silna, jak floty niemiecka i włoska łącznie.

Jeżeli więc Stany Zjednoczone zechcą wmieszać się do wojny, to **będą musiały walczyć na dwa fronty** i zdecydować się na podjęcie walki przeciw 250 miljonom Niemców, Włochów i Japończyków.

Równocześnie prasa amerykańska w ramach dyskusji nad przyszłemi możliwościami polityki Stanów Zjednoczonych roztrząsa ewentualne akcje, skierowane przeciw Japonji, ze strony której Waszyngton zdaje się być wciąż jeszcze bezpośredgnio zagrożony, pomimo oświadczeń Matsuoki, wychodzących z przeciwnego założenia.

I tak prasa amerykańska wskazuje, że **odpowiedzią Anglji może być otwarcie drogi w Burmie, celem użyczenia pomocy rządowi Czunkingu.** Również omawia się dawny temat wzajemnego korzystania z angielskich i amerykańskich baz morskich przy specjalnem podkreśleniu Singapore.

Już to zestawienie tematów wykazuje, że pakt wywarł pewne wrażenie na podżegaczy wojennych. Waszyngtoński korespondent „New York Herald Tribune" zaleca nawet **udzielenie „wyzywającej odpowiedzi pod adresem nowego przymierza", która miałaby polegać na zwiększeniu pomocy dla Wielkiej Brytanji i Chin.**

W ten sposób strona amerykańska przyznaje, że wrogie nastawienie wobec Japonji, wyrażające się w embargo na benzynę i łom, oraz w powzięciu innych kroków, nastąpiło w ramach planowo przemyślanej polityki antyjapońskiej. Jeżeli dotychczasowe stosunki trzech mocarstw zacieśniły się do formy sojuszu wojskowego, to taka polityka amerykańska naturalnie przyczyniła się ze swej strony do tego, a oświadczenie Hulla z pewnością nie uspokoi narodu amerykańskiego tem mniej, że do swego oświadczenia dodał on niezwłocznie uwagę, że jeszcze tego samego przedpołudnia odbył konferencję z brytyjskim ambasadorem Lordem Lothianem

na temat nowych baz amerykańskich na Atlantyku.

„New York Daily News" ujmuje nastroje narodu amerykańskiego w stwierdzeniu, iż według powszechnej opinji mas

Utworzenie japońskiej Rady mobilizacyjnej.

(§) **Tokio**, 1 października. **Premjer książę Konoye zapowiedział w poniedziałek na posiedzeniu powszechnej narodowej Rady mobilizacyjnej, iż rząd jest zdecydowany zarówno w dziedzinie polityki zagranicznej, przez zawarcie Paktu Trzech Mocarstw, jak i na wewnątrz przez gruntowne reformy administracyjne i polityczne, [illegible] czoło wszystkim trudnościom obecnej doby.**

Dzięki rekonstrukcji narodowej Japonja ma we wszystkich dziedzinach stanąć na stopie najwyższego pogotowia obronnego. Po tem przemówieniu Rada mobilizacyjna uchwaliła szereg zarządzeń, pozostających w związku z tą polityką rządową, a w szczególności w sprawie kontroli kapitałów w bankach i innych instytucjach finansowych.

Tokio protestuje u rządu angielskiego.

Sztokholm, 1 października. Generalny konsul japoński w Singapur zgłosił ostatnio **ostry protest u władz angielskich przeciwko aresztowaniu dwóch japońskich obywateli.** Władze angielskie zarzuciły Japończykom naruszenie Officiel Secret Act i zamierzają postawić ich przed sądem wojskowym. Pierwotnie aresztowano 6 Japończyków, z których wypuszczono 4. W tym samym czasie przeszukano generalny konsulat w Singapur i opieczętowano całą korespondencję i wszystkie akta konsulatu.

Stany Zjednoczone znajdują się obecnie na huśtawce. Na pytanie, czy plan prezydenta podania wszechstronnej rewizji technicznej w dokach jednostek amerykańskiej floty wojennej ma być obecnie wstrzymany, udzielił minister marynarki Knox odpowiedzi w tym kierunku, że **plan ten po zawarciu paktu nie dozna żadnych zmian.**

Na zupełnie samodzielne i bardzo znamienne wyznanie pozwala sobie

prasa kanadyjska,

która otwarcie przyznaje, że **nowy sojusz oznacza dalszy poważny cios Anglji w wojnie nerwów przeciwko Anglji.**

Jak się zdaje więc, w Ameryce zrozumiano zupełnie wyraźnie doniosłość polityczną trójkąta Berlin—Rzym—Tokio i przy znakomicie rozwiniętym zmyśle do interesów rasy anglosaskiej rozważa się tam całkiem poważnie, czy nie dałoby się uzgodnić gruntownego zbadania wartości wojskowej paktu trzech mocarstw z amerykańską „prosperity".

Hr. Ciano powrócił do Rzymu.

(§) **Rzym**, 1 października. **Włoski minister spraw zagranicznych hr. Ciano powrócił w poniedziałek o godz. 11.40 do Rzymu wraz z towarzyszącemi mu osobami i ambasadorem niemieckim v. Mackensenem.**

Na pronie dworca zjawili się celem powitania ministra urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych, członkowie ambasady niemieckiej z przedstawicielem dyplomatycznym ks. Bismarkiem na czele oraz liczne grono przedstawicieli partji i państwa. Ponadto zjawili się członkowie korpusu dyplomatycznego, a mianowicie ambasador aJponji, ambasador Hiszpanji i poseł Węgier, z którymi hr. Ciano witał się osobiście.

Włoski minister spraw zagranicznych, który po swym powrocie z Berlina, gdzie został zawarty pakt trzech mocarstw, był szczególnie serdecznie i żywiołowo witany przez zebranych — pożegnał się z ambasadorem niemieckim i bezpośrednio z dworca udał się do Palazzo Venezia, celem złożenia sprawozdania Mussoliniemu.

Japończycy wezwani do opuszczenia Anglji.

Tokio, 1 października. Według krążących tutaj pogłosek **750 Japończyków, mieszkających w Anglji, zostało wezwanych przez ambasadę japońską w Londynie do powrotu do Japonji z uwagi na wzrastającą siłę niemieckich ataków powietrznych.**

Szczupłość środków żywności oraz brak węgla na porę zimową ma być tak wielki, że w Anglji mają pozostać jedynie członkowie ambasady, banku „Yokohama Specie Bank" i „Mitsui Koncern", jak również dziennikarze japońscy. Parowiec japoński „Fushimi Maru" został skierowany z Lizbony do Londynu celem ewakuowania Japończyków.

Japonja uznała postępowanie Ameryki jako ostrzeżenie.

(§) **Tokio**, 1 października. **Dziennik „Kokumin Szimbun" w ironicznym komentarzu wyraża podziękowanie prez. Rooseveltowi za jego przyczynienie się do zawarcia Paktu Trzech Mocarstw.**

Dziennik pisze, że Roosevelt nie pominął żadnej sposobności zacieśnienia współpracy angielsko-amerykańskiej na Atlantyku i Oceanie Spokojnym. Zagroził on objęciem Singapuru przez Amerykę i czynił trudności wysiłkom Japonji, zmierzającym do zamknięcia dróg dostarczających materjały wojenne dla Czung Kingu przez Indochiny i Burmę.

Japonja oceniła te kroki **jako ostrzeżenie**, dzięki czemu doprowadziła do skutku silne przymierze, oraz wzmocnienie międzynarodowego stanowiska Japonji. „Nie możemy pominąć sposobności" — pisze „Kokumin Szimbun" — „wyrażenia podziękowania prez. Rooseveltowi za jego pełną oddania współpracę przy dojściu do skutku tego paktu".

Japonja na drodze do totalizmu.

Kraków, 1 października.

Podpisanie przez Japonję paktu trzech mocarstw nie jest bynajmniej aktem o charakterze jedynie politycznym, lecz również sięga swojem znaczeniem **w dziedzinę wewnętrznej struktury państwa, która od dłuższego czasu poczęła zmieniać się z demokratyczno-liberalnej i parlamentarnej na ustrój o cechach totalistycznych.**

Jak do tego doszło?

Bezpośrednim niejako bodźcem do tych zmian była wojna japońsko-chińska, która rozpoczęła się w roku 1937. **Okazało się wtedy, że system gospodarczy Japonji nie jest dostosowany do tych olbrzymich wymagań, jakie na Japonję nakłada wojna chińska.**

Wielka trudność wypływała też z tego, że uboga w surowce Japonja musiała poważnie się liczyć z negatywnemi wobec niej poczynaniami dwóch wielkich demokracyj, a mianowicie Wielkiej Brytanji i Stanów Zjednoczonych, które w swojem ręku scentralizowały większość surowców całego świata, i miały oczywiście w zakresie gospodarczym niezwykle ważkie słowo do powiedzenia.

Powoli, tydzień za tygodniem, zaczęło się też szerzyć w armji japońskiej pewne zastanowienie nad tem, co jest powodem małych postępów wojny w Chinach i jakby można zaradzić różnym wyłaniającym się brakom i niedociągnięciom. Temat ten został wkrótce poruszony na łamach różnych pism prowincjonalnych, a wkrótce cała prasa japońska dochodziła prędko do przekonania, że **ustrój parlamentarny jaki panował w Japonji od mniej więcej połowy ub. wieku, paraliżuje szybkie ruchy na teatrze wojny i że należy go zastąpić innym systemem.**

Do tych poglądów przyłączyła się również w wielkiej mierze ludność wiejska, a przedewszystkiem grały tutaj dużą rolę liczne stowarzyszenia patrjotyczne i związki b. wojskowych. Na pierwszem miejscu należy tu wymienić związek b. żołnierzy frontowych „Zaigo Gunjin“ pod przewodnictwem wybitnych generałów. Obok tego związku grał dużą rolę narodowy związek japoński „Kingoro Haszi-Moto“ — a w końcu nie należy zapominać o potężnym związku ludu japońskiego, założonym przez osobistego przyjaciela ks. Konoye, hr. Arima.

Ten ostatni związek występował bardzo ostro przeciwko panowaniu partyj politycznych, jak również przeciwko rządom kapitału miejskiego, czyli wielkich przedsiębiorstw nadających ekonomicznemu życiu Japonji, właściwy ton.

Organizacje takie istniały jednak również wśród japońskiej inteligencji („Nippon Kakuszinto“ związek odnowienia Japonji) i inne. Na wsi znowu doszły do głosu organizacje jak n. p. „Rodo Nomin Doszikai“ — narodowy związek robotników rolnych, założony przez płk. Kobajaszi Aikoku. Ta ostatnia organizacja odrzucała zasadniczo wszelkie istnienie partji i wogóle system oparty na wyborach do parlamentu uważając je jako niezgodne z duchem japońskim, i żądając ustanowienia systemu wodzowskiego.

Jakkolwiek poszczególne organizacje miały programy mniej lub więcej odmienne, to **jednak ostatecznym ich celem było pozbycie się parlamentaryzmu i oddanie rządów w ręce jednego lub najwyżej kilku zaufanych mężów stanu, nad któremi górowałby jako ostateczna instancja prawodawcza i wykonawcza cesarz japoński. Równocześnie wzrastał w Japonji nacjonalizm, który stawał się tem czynniejszym, im bardziej Japonja zapożyczała u państw zachodnich różnych instytucji i wchodziła z niemi w bliższy kontakt handlowy.**

Istniały też i istnieją nadal liczne stowarzyszenia nacjonalistyczne jak n. p. „bractwo czarnego smoka“ lub też „związek społecznej sprawiedliwości“ (Eizo Sakuiz Dai Nippon Seikioszo). Nestorem nacjonalistów japońskich jest 90-letni obecnie Tojama, który od dwóch już pokoleń wychowuje Japończyków w swojej ideologji, wywierając na nich duży wpływ.

W takich to mniej więcej okolicznościach doszedł do władzy w roku 1937 książę Fumimaro Konoye, o którym wiedziano, że podzielał w dużym stopniu poglądy nacjonalistów, a z drugiej strony jest człowiekiem o wielkich zaletach osobistych, cieszy się wielkiem zaufaniem cesarza, z którego domem przodkowie jego współpracowali w polityce od 2000 lat.

Od chwili zdania sobie sprawy, że system rządowy w Japonji musi ulec zmianie, podnosiły się coraz częściej głosy żądające skasowania parlamentaryzmu. Zachodziła wprawdzie obawa u niektórych polityków japońskich, a nawet u szerszych sfer narodu, że w obecnych warunkach może się przerodzić premjerostwo księcia Konoye w szoguna, tj. w instytucję, która już w dziejach Japonji grała dużą rolę i którą właśnie usunięto z chwilą, kiedy Japonja przerodziła się z państwa feudalno-despotycznego w państwo konstytucyjno-parlamentarne.

Szogunat polegał na tem, że pewna wybitna rodzina pełniła w imieniu cesarza najwyższe funkcje państwowe, a głowa tej rodziny była jakgdyby wicekrólem, czyli faktycznym rządcą kraju.

Zjawisko to spotykamy nietylko w Japonji, ale również w Europie zachodniej, chociażby u królów Merowingów, posługujących się sługami rodu, który następnie usunął swoich zwierzchników i sam objął tron i przeszedł do historji pod nazwą Karolingów.

Szogunat pozostawił w pamięci Japończyków złe wspomnienie, gdyż szogunowie nadużywali cesarskiego zaufania i prowadzili politykę nepotyzmu, popierając tylko swoją rodzinę i swoich przyjaciół. Z tych też powodów, t. j. **z obawy przed szogunatem nie dąży obecnie Japonja do stworzenia jednej partji pod kierownictwem premjera, lecz do stworzenia ruchu ideowego, pozostającego pod wpływem organów państwowych.**

W chwili kiedy w Japonji decydują się ważne zagadnienia ustrojowe, należy sobie zdać sprawę, **że totalizm japoński będzie oczywiście czemś odbiegającem w dużej mierze od tego co rozumiemy w Europie pod tem mianem, tak zresztą jak również instytucje europejskie zaprowadzone w Japonji również zmieniły swoje oblicze, dostosowując się do innej mentalności i innych warunków. W każdym razie jest więcej jak pewnem, że zmiana ta wpłynie przedewszystkiem na wielkie wzmocnienie władzy cesarza japońskiego, który i tak uważany jest przez swych poddanych za właściwego zwierzchnika i pana w całej Japonji, jakikolwiek system rządowy panowałby w tym kraju.** Decyzje też o przyszłości Nipponu należeć będą do niego i do jego najbliższych współpracowników.

xz.

Nowe ataki na objekty wojskowe w Anglji.

Wielkie sukcesy nalotów na Londyn. — Zestrzelenie 68 samolotów angielskich.

Berlin, 2 października. **Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:**

Za dnia i w nocy lotnictwo atakowało zwartemi formacjami i licznemi poszczególnemi nalotami ważne ze względów wojennych objekty w Anglji. Głównym punktem ich działalności bojowej był Londyn, jak również obszar morski wokół wysp brytyjskich. Mimo zwartej pokrywy chmur i mgły można było bezstronnie stwierdzić skuteczność zrzuconych bomb. Zwłaszcza za dnia ataki na Londyn uzyskały wielki sukces, mimo silnej obrony. W obszarach portowych Londynu i Liverpolu wybuchły liczne nowe pożary. W Anglji południowej został skutecznie obrzucony bombami zakład lotniczy, a na południowem wybrzeżu Anglji lotnisko i port.

Baterje dalekonośnej artylerji wojska wzięły pod ogień nieprzyjacielskie okręty w porcie w Dover ze stwierdzonym skutkiem.

Niemiecki samolot bojowy zatopił na obszarze morskim na północny zachód od Irlandji, ok. 100 km od Glasgow nieprzyjacielski okręt handlowy, pojemności 10.000 ton celnem trafieniem najcięższego kalibru. U wybrzeży wschodnich Szkocji udało się na wysokości Aberdeen rozbić konwój. Dwa okręty, łącznej pojemności 10.000 ton zostały skutkiem trafienia w śródokręcie podpalone i pozostały na miejscu, wykazując wielkie słupy dymu.

Jedna łódź podwodna pod dowództwem porucznika żeglugi morskiej Jenischa zatopiła sześć nieprzyjacielskich uzbrojonych okrętów handlowych pojemności 34.760 ton.

Dalsza łódź podwodna zatopiła dwa uzbrojone nieprzyjacielskie okręty handlowe, łącznej pojemności 15.000 ton i ciężko uszkodziła dwa dalsze.

Brytyjskie samoloty natrafiły podczas próby wdarcia się nad Niemcy północne i zachodnie wszędzie na silną obronę nocnych myśliwców i artylerji przeciwlotniczej. Przez to ich planowane ataki zostały uprzedzone, jak również zamierzone zrzucenie bomb, a liczne samoloty zostały strącone.

Skutkiem tej dobrej obrony tylko nielicznym nieprzyjacielskim samolotom udało się dotrzeć do obszaru Berlina na wielkiej wysokości i zrzucić tylko pojedyncze bomby. Skutkiem tego wyrządzone szkoda materjalna w stolicy Rzeszy, jak i w pozostałym obszarze jest nieznaczna. Natomiast także i wczoraj było wiele zabitych i rannych między ludnością.

Łączne straty nieprzyjaciela wyniosły wczoraj 68 samolotów, z których 4 zostały zestrzelone przez nocne myśliwce, sześć przez baterje II korpusu artylerji przeciwlotniczej. Z formacyj niemieckich nie powróciło 31 samolotów.

Jako nocny myśliwiec wyróżnił się szczególnie porucznik Streit. On sam strącił trzy nieprzyjacielskie samoloty. (p)

Włoski komunikat wojenny

Rzym, 2 października. Włoski komunikat wojskowy z wtorku brzmi następująco: Główna kwatera armji włoskiej komunikuje:

W Afryce północnej nieprzyjacielskie samoloty przeprowadziły naloty. W Tobruk kilka bomb spowodowało zranienie jednej osoby i lekkie szkody. **Artylerja przeciwlotnicza marynarki zestrzeliła jeden samolot.** Na lotnisku jest sześciu zabitych i sześciu rannych. Także i tam szkody były lekkie. Włoskie samoloty myśliwskie zdołały zaatakować nieprzyjacielskie formacje podczas odwrotu i **zestrzelić jeden samolot nieprzyjacielski typu „Blenheim“.** Zestrzelenie drugiego jest prawdopodobne, podczas gdy trzeci, aczkolwiek kilkakrotnie został trafiony, zdołał się oddalić.

Podczas lotów wywiadowczych nad drogą okrętu linjowego, o którego trafieniu przez włoski samolot torpedowy doniesiono we wczorajszym komunikacie, wszędzie natrafiono na wielkie plamy oliwy.

W anglo-saskim Sudanie **włoskie samoloty bombardowały samochody pancerne na moście Butana, dworzec kolejowy w El Hagiz i Aroma, przyczem wyładowane wagony zostały zniszczone.**

Nieprzyjacielskie samoloty przeprowadziły nalot na Gura i zniszczyły przytem pusty pawilon. Żadnych ofiar nie było. **Nieprzyjacielski samolot został zestrzelony w płomieniach przez włoskie myśliwce.** (p).

Prawie sto miljonów liczy ludność Rzeszy.

Mieszkańcy Generalnego Gubernatorstwa nie są uwzględnieni. — Po Rosji sowieckiej Niemcy największem państwem narodowem w Europie.

(§§) **Berlin**, 1 października. **Urząd statystyczny Rzeszy publikuje na łamach „Wirtschaft und Statistik“ ostateczne dane cyfrowe ludności Rzeszy niemieckiej i jej poszczególnych okręgów administracyjnych według spisu ludności z dnia 17 maja 1939 r.**

W czasie spisu ludności znajdowało się na terenie Rzeszy (poza krajem Kłajpedzkim, który bezpośrednio przed spisem został wcielony i z tego powodu nie mógł być objęty ewidencją) **79.375.281 mieszkańców.**

Według danych spisu ludności z r. 1939 zamieszkiwało dawny teren Rzeszy bez Zagłębia Saary i według stanu obszarów Rzeszy w okresie objęcia władzy przez narodowy socjalizm — 68.474.000. Rozszerzenie obszaru Rzeszy wskutek złączenia się z Marchją Wschodnią i krajem Sudeckim i wobec przyrostu ludności w ostatnich siedmiu latach odzwierciedla **potężny rozwój Rzeszy**, której liczba mieszkańców zwiększyła się po wcieleniu Gdańska, nowych obszarów wschodnich i Eupen-Malmedy.

Jeśli doliczy się do powyższej cyfry ludność tych obszarów i kraju Kłajpedzkiego, to okazuje się, że **liczba mieszkańców Rzeszy Niemieckiej wynosi 89.634.000.** Łącznie z obszarem protektoratu, liczącym 7.000.000 mieszkańców na obszarze Rzeszy Wielkoniemieckiej zamieszkuje prawie — **97.000.000 mieszkańców.**

Po Związku Sowieckim (liczącym 150 miljonów mieszkańców w części europejskiej) jest Rzesza Niemiecka **najbardziej zaludnionem państwem w Europie.** Na dalszym planie znajdują się **Wielka Brytanja wraz z Irlandją północną** (około 47.5 miljonów). **Włochy** (44.4 miljonów), **Francja** (42.0 milj.) i **Hiszpanja** (24.0 milj.).

Jedna piątą 350-miljonowej liczby mieszkańców Europy i prawie jedna trzecia zaludnienia Europy z wyłączeniem Związku Sowietów i Wielkiej Brytanji, znajduje się pod bezpośredniem władztwem Rzeszy Wielkoniemieckiej, przyczem zaliczono tu obszar Generalnego Gubernatorstwa, liczący 10.6 miljonów ludności.

Odnowienie Norwegji.

(—) **Oslo**, 1 października. **W jednej z największych sal stolicy Norwegji zwołała organizacja Nasjonal Samling wielkie zebranie, na którem przemawiał poraz pierwszy Vidkun Quisling, przewodniczący jedynej partji norweskiej.**

Było to pierwsze publiczne zebranie po reorganizacji Norwegji. Bojownika o odnowienie Norwegji w kierunku narodowym i społecznym powitano niezwykle entuzjastycznie.

Ośrodkiem przemówienia majora Quislinga była **sprawa nowego porządku w Europie**, do którego przyłączyła się również Norwegja. Nowa Norwegja będzie się odbudowywała zgodnie z obecną dobą i w ramach nowego porządku europejskiego, który obecnie obejmuje niemal wszystkie kraje. Norwegja pogodziła się z wielkim bratnim narodem germańskim i zajmie obecnie właściwe miejsce w nowej Europie.

W dawnych czasach uprawiała Anglja istną tyranję na morzach, jak i nad narodami kontynentu europejskiego. Anglja narzuciła bowiem wojnę Niemcom, podobnie też naraziła neutralność Norwegji na liczne próby. W ten sposób Anglja stała się hamulcem rozwoju germańskiego. Również na polu gospodarczem dało się Norwegji dotkliwie we znaki.

W związku z tem **wypowiedział Quisling walkę międzynarodowemu kapitałowi**, który wskutek swej żądzy zysku uniemożliwiał Norwegji należyte wykorzystywanie jej bogactw naturalnych. Dopiero obecnie można przystąpić do racjonalnego zwalczania bezrobocia. Wszystkie czynniki twórcze będą musiały skupić się: Są to pierwsze pociągnięcia na drodze do przywrócenia Norwegji samodzielności, do stworzenia narodowego jej kierownictwa.

*

Vidkum Quisling jest żołnierzem i wychowankiem norweskiej Akademji Wojennej. Liczy on 54 lat. Czynny on był zagranica jako attache wojskowy Norwegji, poczem został powołany przez Nansena do służby w międzynarodowej akcji pomocy. Po powrocie do ojczyzny piastował major Quisling stanowisko ministra obrony kraju. W roku 1933 był on założycielem National Samling, która to organizacja na odcinku 8-letniej walki przeprowadziła swoją ideologję.

Prace nad odbudową Finlandji.

(—) **Helsinki**, 1 października. **Na terenie Finlandji dokonuje się obecnie całkowita reorganizacja najważniejszych gałęzi przemysłu drzewnego.**

Do licznych wielkich przedsiębiorstw obróbki drzewa przyłączają się fabryki budujące domy z drzewa. Opracowano już w głównych zarysach typy budynków drewnianych, a nawet wykonano już kilka takich wzorowych budowli z drzewa.

Aby sprzedaż wykonanych systemem masowej produkcji domów drewnianych ująć organizacyjnie, istniejące fabryki przemysłu drzewnego w liczbie 21, stworzyły specjalną organizację sprzedaży pod nazwą A. G. Puutalo. W związku z okcją odbudowy należy się liczyć, iż w ciągu najbliższych lat powstanie na terenie Finlandji ponad 80.000 nowych domów mieszkalnych.

Pamiątkowe krzyże w Finlandji.

Helsinki, 1 października. Feldmarszałek Mannerheim zarządził ostatnio **stworzenie pamiątkowego krzyża wolności, który ma być nadawany najbliższym krewnym poległych żołnierzy w wojnie fińsko-rosyjskiej**, tj. matce poległego, najstarszej córce lub wdowie. Krzyż pamiątkowy będzie noszony na czarnej wstążce.

Aresztowanie polityków francuskich.

Zurych, 1 października. Ostatnio aresztowały francuskie władze czterech socjalistycznych polityków, a mianowicie: **b. ministra Vincent Auriol, b. prezydenta Marsylji i ministra Maxa Dormois, b. podsekretarza stanu Jule Mosche i deputowanego Salomona Grunbacha**, internując ich w pewnej miejscowości departamentu Indre.

W kilku wierszach.

Brytyjski minister wyżywienia przygotował z góry ludność angielską na to, że w drugim roku wojny nie może oczekiwać takiego wyboru artykułów żywnościowych, jak dotychczas. Od czasu do czasu należy się również liczyć z zupełnym brakiem pewnych artykułów żywnościowych.

* * *

Włoska Afryka wschodnia, nawet w okresie zwiększonego zapotrzebowania spowodowanego wojną, jest zupełnie samowystarczalna i nie jest skazana wyłącznie na dostawy z kraju macierzystego.

* * *

Ks. Konoye został przyjęty przez cesarza we czwartek celem złożenia sprawozdania o ogólnej sytuacji politycznej Japonji.

* * *

Hiszpański minister spraw zagranicznych Serrano Suner w czasie swego krótkiego pobytu w Monachjum, złożył wieniec pod pomnikiem Bohaterów, poczem złożył wizytę namiestnikowi Bawarji gen. von Epp. Popołudniu wysłannik Caudillo udał się w dalszą podróż do Rzymu.

* * *

Rząd nankiński zakomunikował w niedzielę ambasadorowi angielskiemu, że 10-letni układ w sprawie wydzierżawienia wyspy Liukung w pobliżu Wejhawei, zawarty w r. 1930, upłynął w dniu 30 września. Rząd nankiński nie życzy sobie odnawiania tego układu.

* * *

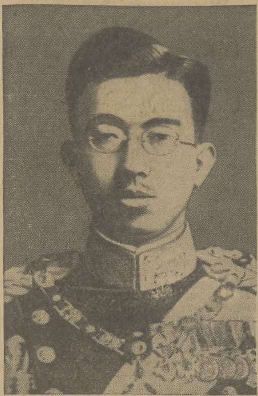
Wielodniowe manewry sowieckiej floty na Pacyfiku zostały zakończone.

* * *

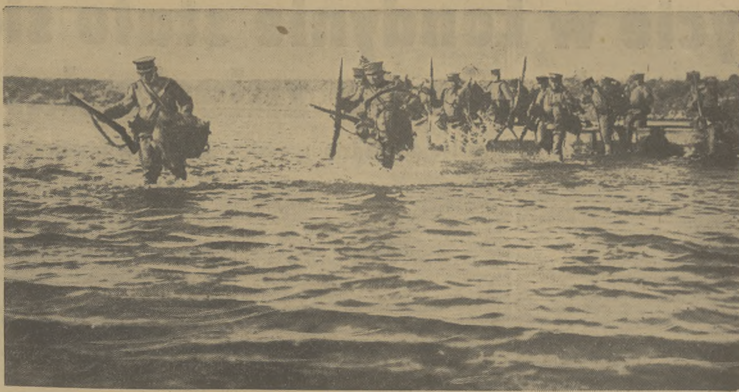
Szef sztabu generalnego lotnictwa włoskiego dokonał dłuższej inspekcji punktów wyjściowych włoskich operacyj powietrznych w Libji.

* * *

W warsztatach okrętowych w Mariupolu, które przystąpiły obecnie do budowy nowych typów okrętów, zbudowano pierwszy okręt motorowy o nośności 3.000 ton. Okręt motorowy „Wasyl Czapajew“ został wyposażony w nowoczesny sprzęt żeglarski, dostarczony przez leningradzkie zakłady „Ruski Disel“. W tych dniach okręt wypłynie z Odessy w pierwszą jazdę próbną.



Hirohito, cesarz Japonji.



Fragment ćwiczeń wojskowych podczas manewrów japońskich.

Kraj Wschodzącego Słońca.

Kraków, w październiku.

(pwp) W chwili, gdy Japonja zawarła ścisłe przymierze z państwami osi, oczy całego świata są zwrócone na najdalej na wschód położony kraj starego kontynentu. Wypadki rozgrywają się obecnie z nadzwyczajną szybkością, tak, że może już najbliższe dni zadecydują o tem, czy anglosasi, a więc Wielka Brytanja i Stany Zjednoczone Ameryki Północnej zechcą zbrojną ręką położyć kres ekspansji najdzielniejszego narodu rasy żółtej. Francuzi nie mają żadnych środków, wystarczających do zatrzymania inwazji japońskiej w głąb Indochin, a stamtąd już **krok tylko do najbardziej „wrażliwego", ale i najsilniej ufortyfikowanego punktu w zamorskich posiadłościach Anglji — Singapore.**

Utrata tej bazy, gdzie rozchodzą się morskie drogi handlowe, prowadzące z zachodu dalej na północ wzdłuż wschodnich brzegów Azji i na południe w kierunku Australji i Oceanji, równałaby się śmiertelnemu ciosowi, zadanemu polityce angielskiej. **Już teraz mogłaby się Japonja odważyć na zaatakowanie Singapore, ale narazie trzeba jeszcze zaczekać na wyrażenie opinji, jaką poweźmie w tej sprawie rząd USA.** Tekst paktu mówi wyraźnie, że Japonja nie pozwoli nikomu mieszać się w sprawy wielko-azjatyckiego obszaru życiowego, ale w obliczu ewentualnego starcia z potęgą Stanów nie można przecież działać w zbyt szybkiem tempie.

Japonja, to podobnie, jak i Wielka Brytanja, potęga wyspiarska,

a chociaż bardziej oddalona od brzegów stałego lądu, umiała sobie zdobyć wiele posiadłości na przeciwległym brzegu już w samych zaczątkach polityki mocarstwowej. Znaczenie, jakie uzyskał **ten kraj** w dziedzinie polityki, nauki, gospodarki i handlu, czy nawet sportu jest poprostu niepojęte. Niepojęte dlatego — że bądź co bądź to tak niedawno kraj **zupełnie zacofany pod względem cywilizacji,** o feudalnym ustroju i dziwacznej organizacji wojska, bez fabryk i jakiegokolwiek przemysłu, uniwersytetów — teraz zaś nietylko dorównał swym nauczycielom z zachodu, ale przewyższył ich pod wielu względami.

Archipelag japoński składa się z czterech większych wysp: Jeso, Hondo — czyli Nippon, Shikoku i Kiushiu oraz setek małych wysepek. Posiadają one razem obszar 385 tysięcy kilometrów kwadratowych, są więc

nieco większe niż cała Italia,

ale zato niema tak dużego państwa na świecie o podobnie gęstem zaludnieniu jak Japonja. Przecież **mieszka tam ponad 70 miljonów ludzi, co równa się ilości 180 osób na kilometr kwadratowy.** W Europie tylko w Anglji, Belgji i Holandji zamieszkuje więcej ludzi na podobnym obszarze. Bardzo szybki przyrost ludności, bo przecież w roku 1920 Japonja liczyła tylko 55 miljonów mieszkańców, zmusza jednostki nie mogące się wyżywić na nieurodzajnej naogół ziemi ojczystej do szukania nowych siedzib. Japończyk góruje pod tym względem nad ludami rasy białej, że **przystosowuje się łatwiej do tropikalnego klimatu,** a pozatem ma znacznie mniejsze wymagania. Tak więc tylko siłą możnaby powstrzymać kolonizację japońską zataczającą coraz to szersze kręgi, ale teraz już obywatele japońscy mogą przeciwstawić własną potęgę innym nieprzychylnym mocarstwom.

Historja kraju „wschodzącego słońca" rozpoczyna się w zamierzchłej epoce,

rzekomo bowiem cesarz-bóg Jimmu-Tenno założył swe państwo na Nipponie w roku 660 przed Chrystusem. Następcy i potomkowie pierwszego władcy sprawowali nieograniczone rządy przez długie wieki i byli również najwyższymi kapłanami religji Szinto, a wszelkie urzędy we feudalnym ustroju przechodziły regularnie z ojca na syna. Naczelni wodzowie t. zw. szogunowie byli najważniejszą po cesarzu osobą w państwie i tę godność sprawowali także dziedzicznie (od roku 1192) potomkowie szoguna Yoritomo. Zyskali oni sobie stopniowo coraz to większe przywileje, aż wreszcie udał się w roku 1603 decydujący zamach stanu, po którym już wyłącznie szogun Ieyasu objął rządy nad Japonją, **a cesarzowi pozostawiono tylko godności religijne.** Ten stan rzeczy utrzymał się aż do najnowszych czasów, bowiem dopiero w czasie wojny domowej w roku 1867 obalono władzę szogunów, a 122-go zkolei mikado Mutsuhito stał się prawdziwym jedynowładcą.

Od tej pory datuje się **europaizacja kraju,** która nie naruszyła jednak zupełnie zwyczajów domowych Japończyka i nie wywarła najmniejszego wpływu na religję, panującą na Dalekim Wschodzie. **Natomiast armja, zorganizowana według najlepszych wzorów i niezwykła dzielność żołnierzy, przysparzała cesarstwu coraz to dalsze obszary.** W 1875 zamieniono z Rosją część posiadłości na Sachalinie na wyspy Kurylskie, a w kilkanaście lat później nieporozumienia z Chinami w sprawie półwyspu Korea doprowadziły do

pierwszego zbrojnego starcia z państwem „Smoka".

Pokój, zawarty w roku 1895 w Szimonoseki, przysporzył Japonji wyspę Formozę i Ponghu, ale naskutek sprzeciwu Rosji, Niemiec i Francji musiała Japonja zwrócić półwysep Liau-Tung. Na przełomie XX wieku wprowadzono w Japonji rozliczne reformy prawne, które umożliwiły wreszcie Europejczykom do zawiązania normalnych interesów handlowych z tym nowym „klientem", który miał wkrótce wyróść na bardzo groźnego konkurenta. Powstanie t. zw. Bokserów w Chinach spowodowało wspólne wkroczenie mocarstw europejskich, do których przyłączyła się oczywiście Japonja, ale sprzeciwiła się ona w roku 1900-nym planowi odebrania niezawisłości Chinom. **W 1902 Nippon zawarł przymierze z Anglją, natomiast z Rosją dochodziło do ciągłych nieporozumień,** bowiem carat nietylko utrzymywał swe garnizony w Mandżurji, ale zaczął opanowywać Koreę. Wojna roku 1904—1905 przyniosła po raz pierwszy od wielu stuleci klęskę kraju europejskiego z „egzotycznym" wrogiem, ale sukcesy na polach walki nie równały się jeszcze dyplomatycznym — bowiem **w pokoju zawartym w Portsmouth zyskała Japonja właściwie tylko południową część mroźnego Sachalinu.** Dalsze lata aż do wojny światowej przyniosły ze sobą coraz to nowe pakty i układy (przedłużenie przymierza z Wielką Brytanją, układ z USA w sprawie emigracji, porozumienie z Rosją co do kolei mandżurskiej), natomiast

zabór Korei w r. 1910 dał Japonji pierwszą wygodną bramę wypadową wgłąb kontynentu azjatyckiego.

Po śmierci cesarza Mutsuhito w 1912, wstąpił na tron jego syn Yoshihito i za jego panowania **Japonja zerwała 23 sierpnia 1914 roku stosunki dyplomatyczne z Niemcami,** przystępując równocześnie do wojny światowej. Wojska mikada zajęły 7 listopada 1914 bardzo ważny punkt strategiczny Kiau-czau, a potem **przyznano także Japonji mandaty nad wyspami niemieckiemi na oceanie Spokojnym** (Karoliny). Zupełna dezorganizacja w Rosji po upadku caratu pozwoliła wojskom japońskim wkroczyć wgłąb Syberji, gdzie

doszło w roku 1920 do walk z bolszewikami.

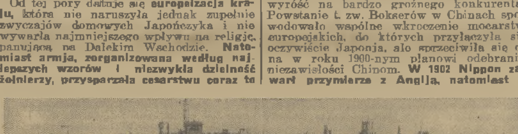
Lata 1920 do 1930, były w Japonji widownią ciągłych przewrotów politycznych, osoba prezydenta ministrów zmieniała się bowiem prawie corocznie, a także

katastrofalne trzęsienie ziemi w roku 1923 i 1927

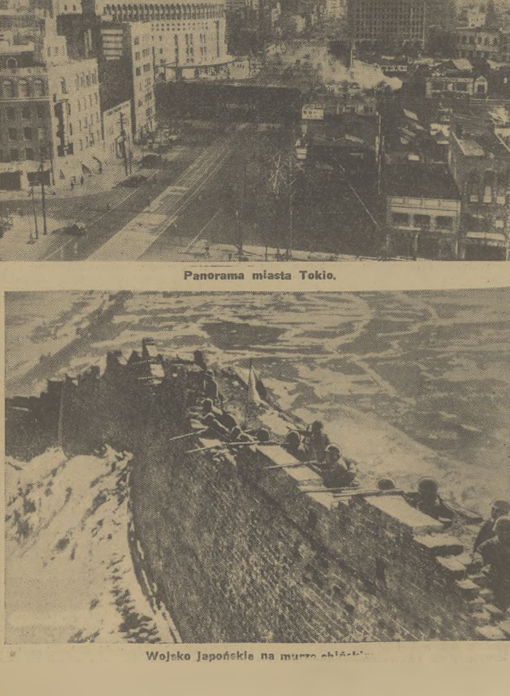
powstrzymały nieco ekspansję zewnętrzną. Cesarz („Tenno") Hirohito objął panowanie w roku 1926, ale **ważniejszą znacznie datą jest niedawne mianowanie prezydentem ministrów księcia Konoye.** Dzięki temu bowiem wprowadzono w Japonji rządy autorytatywne i zawarto parę dni temu pakt o historycznem znaczeniu dla jedynego kraju, który może panować nad Azją.

Dla Rosji, która nie jest zainteresowana sprawami Indo-Chin czy archipelagu Malajskiego, wystarcza jej własny, aż nadto obszerny kraj sięgający od koła polarnego aż do tropikalnych stepów Turkiestanu. **Jeśli Amerykanie trzymać się będą ściśle doktryny Monroe'go, która była zawsze ich sztandarowem hasłem: „Ameryka dla Amerykanów", to wtedy Japończykom uda się szybko przeprowadzić swą wolę w Chinach.** Pomoc, jaką potajemnie otrzymywały wojska chińskie od Anglików i Francuzów, nie może być długotrwała, a jeśli nawet Stany Zjednoczone wstrzymają dowóz niektórych surowców, niezbędnych narazie dla gospodarki i przemysłu japońskiego, to cały szereg traktatów związanych z państwami południowo-amerykańskiemi rokuje **wyrównanie strat.** Kauczuk, jako jeden z najpotrzebniejszych artykułów otrzymuje Japonja z Indyj Holenderskich, a z chwilą gdy metropolja nie może dzisiaj wykonywać władzy nad temi posiadłościami, **Japonja nie może się zgodzić na to, aby inne państwo zabierało głos, szkodząc jej żywotnym interesom.**

Ryż i ryby wystarczają zupełnie Japończykom jako artykuły spożywcze, ale nawet najoszczędniejsza gospodarka nie może pozwolić na wyżywienie tak licznej ludności na małym obszarze. Zupełnie jasnem jest więc, że rząd japoński musi zapewnić nietylko możność bytowania obecnemu pokoleniu, ale przewidując dalszy przyrost ludności musi przygotować nowe tereny, dzisiaj jeszcze niewykorzystane, a strzeżone zazdrośnie przez obce mocarstwa.



Panorama miasta Tokio.



Wojsko Japońskie na murze chińskim.

Życie w Londynie stało się prawie nie do zniesienia.

W ciągu jednej doby przeszło 15 godzin spędziła ludność w piwnicach.

(§) **Genewa**, 1 października. **Do jakiego stopnia życie ludności w Londynie upośledzone jest wskutek nieprzerwanych ataków niemieckich lotników bojowych, świadczy doniesienie pewnego korespondenta neutralnego, który pisze co następuje:**

„W dniu 27 września zostaliśmy zaalarmowani o godzinie 5 rano, po spędzeniu ubiegłej nocy od godziny 20 do 4 w schronie przeciwlotniczym. Pierwszy alarm nowego dnia trwał do godziny 6. Następnie mieliśmy trzy godziny spokoju. O godzinie 9-ej odezwały się syreny po raz drugi, a odwołanie alarmu nastąpiło dopiero o godzinie 12.30.

W dziesięć minut później nastąpił trzeci alarm, który trwał przeszło godzinę, a po krótkiej przerwie zawyły syreny ostrzegawcze po raz czwarty około godz. 15-ej. Chwała Bogu, że ten alarm był już krótki.

Po przerwie wynoszącej około 4 i pół godzin musieliśmy jednak, wskutek nowego alarmu syren, około godziny 20 schronić się do straszliwego „Anderson-Chelter", z którego wyszliśmy dopiero o godzinie 5.30 rano dnia 28 września. W ten sposób w przeciągu 24 godzin moja rodzina i ja musieliśmy spędzić przeszło 15 godzin w wilgotnym, zimnym i dusznym schronie, razem z tłumem obcych nieprzyjaznych osób, nie mając przytem możności do spania.

Pominąwszy ogólnie wrogi nastrój wobec cudzoziemców, musieliśmy się jeszcze strzec z moją żoną i dziećmi rozmawiać w naszym ojczystym języku. Życie w Londynie stało się prawie nie do zniesienia".

Poufny raport maluje dosadnie skutki niemieckich nalotów,

Rio de Janeiro, 1 października. (§§). Podczas kiedy oficjalna propaganda brytyjska w ciągu pierwszych dwóch tygodni niemieckich ataków zbrojeniowych na wielką skalę twierdziła nieustannie, że lotnicy niemieccy wyrządzili tylko nieznaczne szkody w angielskim przemyśle zbrojeniowym, już dzisiaj brytyjskie ministerstwo informacyj stało się pod tym względem o wiele bardziej dyskretne.

Pozostaje to w związku, według nadesłanego tu poufnego raportu, z faktem, że **spadek produkcji przybiera systematycznie coraz poważniejsze rozmiary.** Cały wielki angielski program zbrojeniowy, wyznaczony na okres jesieni i zimy został, jak można już dzisiaj powiedzieć całkiem otwarcie, **kompletnie zdezorganizowany.** Musiano wydać w tej dziedzinie zupełnie nowe dyspozycje i do gruntu zmienić kalendarz terminów dostaw.

W szczególności ostatnie ataki niemieckie, oprócz przemysłu zbrojeniowego w Londynie, który naturalnie ucierpiał najbardziej, uszkodziły szereg najważniejszych fabryk zbrojeniowych w środkowej Anglji, w pierwszym rzędzie również „kilka zakładów lotniczych".

W niektórych z tych zakładów praca może odbywać się obecnie tylko w bardzo ograniczonych rozmiarach, inne, które nie zostały bezpośrednio zaatakowane, cierpią na brak najważniejszych częściowych fabrykatów tak, że i tutaj produkcja poważnie szwankuje.

Nawet oceniając bardzo ostrożnie i optymistycznie sytuację, musi się przyznać, że zdolność produkcyjna brytyjskiego przemysłu zbrojeniowego doznała silnego, systematycznego spadku.

Poważne nieporządki na pocztach angielskich.

Zurych, 1 października. **W jednym z ostatnich numerów zajmował się londyński „Times" sprawą coraz to częściej zdarzających się nieporządków i opóźnień na pocztach angielskich. „Sytuacja staje się z dnia na dzień gorsza, gdyż zdarzało się że na dworcach leżały przez dłuższy czas worki z korespondencją, któremi się nikt nie zajął".**

„Times" upatruje powody tych nieregularnych posyłek w fakcie, że pewna ilość pociągów przestała kursować, inne zaś spóźniają się znacznie. Jeszcze gorszem ma być **położenie w dziedzinie telefonów**, gdyż nie można się nieraz całemi godzinami połączyć z żądanym numerem. Polega to na tem, że jak tylko odezwą się syreny alarmowe, zaprzestają urzędy pocztowe pracy, którą podejmują dopiero z chwilą odwołania nalotu. Wobec tego, że w ostatnich trzech tygodniach naloty na Londyn następowały w krótkich przerwach, zostało połączenie telefoniczne sprowadzone do minimum. Pismo skarży się, iż **przy przesyłce telegramów zwracają urzędnicy uwagę, że doręczenie ich ulegnie zwłoce 36 godzin.** Pewien pastor angielski publikuje w „Times'ie" list, omawiający to zagadnienie i stwierdza, że: **„wadliwe funkcjonowanie poczty i urzędów telegraficznych zadaje narodowi angielskiemu więcej szkód, jak niemieckie bomby,** gdyż bardzo wiele osób, nie mogąc się dowiedzieć o najbliższych, jedzie do zagrożonych prowincyj, mimo wezwania angielskiego rządu unikania takiej podróży.

W ciemnościach nocy — strącony nad Szwecją.

(—) **Kopenhaga**, 1 października. **Według doniesień nadeszłych z Helsingborgu, spadł w piątek w nocy w okolicy walcowni miedzi w Raa samolot angielski, który przelatując nad Szwecją, przypuszczalnie poszukiwał dogodnego terenu do przymusowego lądowania.**

Samolot spadł do morza w odległości około 800 m od brzegu Oeresund. Z brzegu zauważyli mieszkańcy sygnały alarmowe, które jednak szybko wygasły, wobec czego w ciemności nocy nie można było udzielić jakiejkolwiek pomocy wzywającemu.

Następnego dnia fale morza wyrzuciły na brzeg broń, a następnie na głębokości 5 m. zauważono samolot angielski. Załoga zginęła. Przypuszczalnie w najbliższych dniach samolot zostanie wydobyty.

Reorganizacja władz rumuńskich.

Bukareszt, 1 października. **Jak donoszą ze sfer urzędowych zaszły w strukturze państwowej z chwilą objęcia rządów przez premjera Antonescu dalekoidące zmiany. Całą reformę zarządu państwowego, wprowadzoną w roku 1939 w sierpniu, skasowano na korzyść innego podziału, który obecnie nie obejmuje już dziesięciu prowincyj jak poprzednio.**

Obecnie wprowadzono zarząd centralny państwa i ustanowiono jako jednostkę administracyjną komitat z prefektem na czele. Przy boku prefekta znajduje się rada komitatu, składająca się z fachowców. **Duże zmiany zaszły w zakresie kultury i sztuki. Minister wychowania narodowego Braileanu**, wydał rozporządzenie, **zakazujące występowanie żydowskim aktorom na scenach rumuńskich.** Również zakazano, aby na tych scenach grano sztuki rumuńskie, lub też rumuńskie kompozycje muzyczne. Jeżeli chodzi o tłumaczenia z obcych języków na język rumuński, to są one o tyle tylko dozwolone, o ile nie zawierają dane dzieła nic sprzeciwiającego się nacjonalizmowi rumuńskiemu.

Badania majątkowe w Rumunji.

Bukareszt, 1 października. W dniu 7-go września wyszło rozporządzenie rządu rumuńskiego, dające jego organom **prawo przeprowadzenia badań majątkowych u tych osób, które w czasie poprzednich rządów piastowały stanowisko premjerów, ministrów, podsekretarzy stanów, albo też sekretarzy generalnych, jak również burmistrzów Bukaresztu, prefektów policji bukareszteńskiej, generalnych dyrektorów autonomicznych instytucyj, szefa sztabu, gubernatora Banku Narodowego, komendantów organizacyj młodzieżowych** itd. Odnosi się to również do spadkobierców tych osób, przyczem wszelkie pozycje majątkowe, których pochodzenia nie mogą dane osoby wytłumaczyć podlegają konfiskacie.

Nie chcą żydowskich emigrantów.

Buenos Aires, 1 października. **Boliwijska izba deputowanych obradowała ostatnio nad sprawą żydowskich emigrantów, którzy coraz częściej zgłaszają się po prawo wjazdu do Boliwji.**

Po długiej debacie powzięła izba deputowanych decyzję niewpuszczania więcej żadnych emigrantów żydowskich i anulowania udzielonych już zezwoleń na przyjazd, o ile dane osoby nie znajdują się jeszcze na terenie Boliwji. Jako powód do powzięcia tej decyzji podano, zresztą po raz pierwszy w dziejach republik południowo-amerykańskich, że emigranci żydowscy z powodów religijnych i rasowych trudno się asymilują i wobec tego są niepożądanym nabytkiem dla państwa.

Wystawa sztuki włoskiej w Niemczech.

(—) **Hannower**, 30 września. Reprezentacyjna wystawa sztuki włoskiej „Il premio Cremona", stanowiąca jedną z największych artystycznych manifestacyj faszystowskich Włoch w bieżącym roku, została obecnie przywieziona do Niemiec. W niedzielę 29 września wystawa „Il premio Cremona" została uroczyście otwarta w Hanowerze w obecności jej twórcy Farinacci'ego.

Wystawa stanowi pierwszy w Niemczech wyczerpujący pokaz nowoczesnego włoskiego malarstwa monumentalnego. Obejmuje ona około 70 dzieł najwybitniejszych współczesnych malarzy włoskich.

Zgodnie z inicjatywą Mussoliniego, tegoroczna nagroda „Premio Cremona" została rozpisana na temat „kampanja zbożowa".

Odkrycie skarbu w zamku bar. Rotschilda.

Zurych, 1 października. **Jak donoszą z Tulonu, zainteresowała się tajna policja francuska zamkiem zbiegłego z Francji barona Maurycego Rotschilda, w Escougnon.**

Uwagę jej zwrócił anonim pewnej osoby, która twierdziła, że Rotschild zjawił się w swoim zamku przed samą ucieczką zagranicę, przyjechawszy kilkoma automobilami z Paryża i przywożąc dużą ilość papierów wartościowych oraz złota.

Poszukiwania wykazały, że rzeczywiście **w jednej ze ścian budynku zamurowanych było wiele papierów wartościowych, jak również sztaby złota, złote monety i wiele innych rzeczy wartości 500 miljonów franków.** Cały ten skarb został przez rząd francuski skonfiskowany i przekazany narodowemu funduszowi pomocy. Właściciel zamku został niedawno temu z powodu swej ucieczki pozbawiony obywatelstwa francuskiego, a majątek jego skonfiskowany.

Sofja ku czci mężów stanu mocarstw osi.

Sofia, 1 października. Z inicjatywy burmistrza stolicy Bułgarji Iwanowa, rada miejska Sofii postanowiła przemianować trzy wielkie ulice w Sofii na ulice Adolfa Hitlera, Wiktora Emanuela i Benito Mussoliniego.

Uchwała ta ma być widocznym znakiem wdzięczności narodu bułgarskiego za pomoc mocarstw osi przy rozwiązaniu problemu Dobrudży. Uroczystość przemianowania ulic wyznaczono na dzień 1 października.

EUGENJA WAGNER.

Zwierzowódz

Powieść fantastyczna.

Ilustrował: **Witold Wagner.**

1)

ROZDZIAŁ I.

Wzdłuż urwistych i niebotycznych skał przedzierały się pierwsze promienie tropikalnego słońca. — Góry dołem tonęły wśród dziewiczych lasów afrykańskich, spowitych rankiem w mgliste opary mgieł.

Tu i ówdzie w ciszy ozwały się głosy dzikiego ptactwa, słychać było wycie hieny skowyt duszonej zwierzyny, lub potężny ryk zgłodniałego lwa, poszukującego dla siebie zdobyczy, w celu zaspokojenia głodu. A ryk to był piekielny. Wyczuwało się całą wściekłość i moc jako zapowiedź że nic nie powstrzyma tego króla zwierząt od polowania na upatrzoną ofiarę.

Nastała chwila głębokiej ciszy, mącił ją tylko leciuchny brzęk owadów.

Na skraju rzedniejącego lasu, zpośród zarośli dochodzi słabo, bolesne rżenie konia.

Naraz słychać lekki szelest i skok zeskakującej z drzewa małpy.

Z gęstwiny wyłania się sylwetka człowieka-zwierzęcia.

Kto to — czy co to? — spytać należy. Posuwistym, elastycznym ruchem dziwne to stworzenie zbliża się w stronę, skąd przed chwilą dochodził głos rżącego bolesnie konia. Za tem stworzeniem idą w ślad dwa stare pawiany, naśladując ruchy, swego widać pana.

W pewnym momencie, gdy pawiany zapiszczały, odwraca się dziwaczne stworzenie, wykonując ciekawe, porozumiewawcze ruchy. Jego towarzysze zatrzymują się, zadzierając swe pyski ku górze. Jeden podniósł łapę, jakby oczekując rozkazu.



To stworzenie—to zwierzowódz afrykański. Ktoby się bowiem odważył żyć w takiej poufałości z pawianami, panterami i innemi dziwnemi zwierzętami? — Atletycznej budowy ciała, o regularnych rysach twarzy, obrośniętej gęstym zarostem, okolonej puszystą gęstwiną włosów, spoglądą swemi stalowemi oczami w głąb zarośli, starając się ujrzeć zwierzę wzywające pomocy.

Cały ubiór jego składał się z kawałka skóry pokrytej długim włosem, którym owinięty był wokół bioder.

Zobaczywszy zranionego konia, broczącego krwią, zbliżył się powoli ku niemu, patrząc zdziwionemi, pełnemi żalu oczyma. — On, wychowany pośród dzikich bestyj, wśród gór i lasów, nie zatracił ludzkich uczuć. Na widok nieszczęśliwego, chorego zwierzęcia drgnęły w nim struny uczuć, co odbiło się na jego twarzy.

Nie rozumiał, co to wszystko znaczy. Zawołał pawiany, które zbliżywszy się, — patrzały zdziwione na leżącego trupa żołnierza i konia. Jeden z nich patrząc na zwierzowódza pisnął cicho, jakby pytając, co mają robić. Drugi pawian podszedł do martwego ciała, chcąc je poruszyć, lecz nie zezwolił na to zwierzowódz. Zamruczał, pociągnął pawiana i pokazał, by przyniósł wody z pobliskiej rzeki.

Nieartykułowane były to dźwięki, jego mowy, lecz tembardziej ciekawe, ponieważ były podobne do pisku zwierząt mu towarzyszących. Wreszcie pochylił się ostrożnie nad martwem ciałem, patrzył, dotykał, wąchał jak pies — to znów prostował się, patrzał, patrzał i pomrukiwał.

Wtem powrócił z piskiem wysłany pawian, nic nie przynosząc, jakby skarżąc się na coś. Zerwał się zwierzowódz. Twarz wykrzywił mu gniew, spojrzał groźnie na pawiany, zapiszczał, potem zerwał duży liść afrykańskiej rośliny i pobiegł pędem ku rzece.

Wkrótce słyszeć się dało warczenie, syczenie. To zwierzowódz karcił krokodyle, które chciały widocznie pożreć pawiana wysłanego po wodę.

Wrócił za chwilę, niosąc wodę w liściu. Nachylił się nad żołnierzem, chlusnął w twarz wodą, lecz ten nie dał znaku życia. Potem schylił się nad koniem, podsuwając wodę pod pysk, którą koń chciwie począł żłopać.

Gdy tej zabrakło, pobiegł drugi raz i przecz. Ochlapał ranę konia, a gdy ten zadrżał pod dotknięciem ręki, lekko obłożył liśćmi ranę i obwiązał trawą.

Koń po dłuższej chwili podniósł się, zarżał radośnie. Widać czuł się lepiej i znowu spuścił smutnie głowę, liżąc leżącego żołnierza, którego widać długo nosił na swym grzbiecie. Zwierzowódz patrzał na ten nieznany mu objaw czułości, pełnym zaciekawienia wzrokiem, a jeszcze więcej zdziwienia okazał, gdy nagle koń zwrócił głowę ku niemu i począł lizać mu twarz i ręce, jakby dziękując za opiekę i pomoc.

Naraz do uszu jego doszedł lekki szmer, jakgdyby skradającego się zwierzęcia.

Poznał natychmiast, co to być może. Wyciągnął głowę z szyją w tę stronę i zawył głosem dzikim, groźnym. A był to najwyższy czas, gdyż właśnie w tej chwili z za krzaków wynurzyły się trzy głowy hien. Dzikim wzrokiem obrzuciły trupa żołnierza i drżącego z bojaźni konia. Ruchy ich wskazywały, że lada chwila rzucą się na nich. Pawiany cofnęły się za swego pana, jakby szukając obrony. Jeden skoczył na drzewo, spoglądając na dół zdumionym wzrokiem. Czuły, że przy nim nic się im nie stanie.

Ale zwierzowódz, ten człowiek zwierzę, o ludzkiem jednak sercu stał sam bezbronny. Wzrok jego znamionował potężną moc panowania nad temi dzikiemi bestjami. Stalowe oczy wpił w zgłodniałe hieny o zapadłych bokach, które widocznie już od dłuższego czasu szukały żeru bez skutku. A teraz, gdy żer ten znalazły, on, to dziwne stworzenie, nie pozwala im na ucztę. Choć głód kurczy im wnętrzności, nie mają odwagi rzucić się na to martwe ciało, by zaspokoić okropne uczucie głodu. Ale prawda, on, to władca ich, to pan, on coś wielkiego nawet od króla zwierząt lwa. Przed nim i on drży.

Zwierzowódz powoli wzrok swój skierował na zwłoki żołnierza. Patrzał i myślał chwilę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zagłębiowskie Pieniny Okradzionów,

okolica zapomniana przez letników i wycieczkowiczów.

Był czas, kiedy w całem Zagłębiu nie było nikogo, ktoby nie znał Okradzionowa. Strome góry okradzionowskie roiły się poprostu od starszych i młodych letników i wycieczkowiczów, zażywających tam świeżego powietrza i spokoju. Wąskiemi drogami podnóży przeciągały sznury rowerów a nawet samochodów i motocykli. Gęste zarośla nadbrzeżnej olszyny bieliły się porozwieszaną bielizną, a wartki prąd Białej Przemszy niósł z sobą zapalonych pływaków i pływaczek, bryzgając pianą o zwisające nad wodą konary drzew, połyskując tysiącem załamanych promieni złotego słońca na przeźroczystych mieliznach koryta.

W niedzielę trudno było policzyć, a jeszcze trudniej przejść pomiędzy umajonemi zielenią furmankami, poustawianemi wzdłuż wszystkich dróg i wąwozów, okalających Okradzionów.

Okolica tętniła beztroskiem życiem.

Ogorzałe od słońca, nawpół nagie postacie wspinały się po drzewach, wyżynach lub na rozłożonych płaszczach i kocykach, do ostatniego miejsca wypełniały nadbrzeżne plaże i łąki.

Był czas, kiedy Okradzionów był jednem wielkiem „rendez vous“ całego Zagłębia, a nawet i innych obszarów. **Od kilku lat Okradzionów opustoszał.** Letnicy powynosili się, wycieczkowicze rzadziej zaczęli tu zaglądać i gdyby nie od X lat powtarzane kolonje letnie dla dziatwy miasta Będzina, a następnie obozy wypoczynkowe Ubezpieczalni Społecznej z Sosnowitz, Okradzionów sprawiałby wrażenie okolicy zupełnie wymarłej i opustoszonej.

Okradzionów, pomimo piękna okolicy i dogodnego w komunikacji położenia, stracił na swej wartości jedynie dlatego, że

stał się miejscowością zbyt popularną

i jak na miejscowość letniskową za bliską miast Zagłębia Dąbrowskiego. Nie chodziło tu absolutnie o warunki klimatyczne. Były i są aż nadto dobre. Chodziło tu jedynie o to, by podróż trwała przynajmniej kilka, albo kilkanaście godzin jazdy pociągiem i przynajmniej ze trzy godzimy furmanką.

A tu zaledwie czterdzieści minut jazdy koleją i godzinę drogi pieszo od dworca w Sławkowie. To nie było żadne letnisko. Wsiadł w Sosnowitz na furmankę i za niecałe cztery godziny był w Okradzionowie. To i szereg innych tego rodzaju przyczyn (głównie brak szybkiej komunikacji autobusowej) zaczęły składać się na to, że Okradzionów pozostał sam ze swemi górami, lasami, rzeką i świeżem zdrowem powietrzem.

W roku bieżącym okolica znów coraz częściej zaczęła się zaludniać letnikami, a niedziele i dni świąteczne zdawały się mówić, że „zdradzony Okradzionów“ znów staje się tem samem, czem był przed kilku laty.

Dogodna choć rzadka narazie komunikacja autobusowa przysłużyła się do tego wybitnie. Obok poczty w Będzinie wsiadamy do autobusu, który wypełniony jest już po brzegi. W szybkiem tempie mijamy Dąbrowę i po kilku minutach przystajemy na chwilę w Gołonogu u stóp wyniosłej góry kościelnej.

Ruszamy! Kilka wesołych (z uwagi na odcinki stojących panów) skrętów i gołonowaki kościół znika nam z oczu. Tuż za Strzemieszycami mijamy pokaźną grupę rowerzystów z plecakami. Wjeżdżamy na znaną w okolicy górę pod Łośniem. Z Łośnia droga prowadzi już tylko przez lasy, a przynajmniej obok lasów i po czterdziestominutowej jeździe „lądujemy“ nad brzegiem pieniącej się przy młyńskim kole spadzie rzeki — Białej Przemszy.

Okradzionów!

Otoczony ze wszech stron lasami, okolica nierówna i górzysta. Niewysokie nieraz góry kończą się raptownemi spadami, które podnóżem stromych ścian maczają się w wodzie.

Przez chwilę odnosimy wrażenie, że to Dunajec roztacza przed nami wspaniały w swym żywiole i gwałtowności obraz Pienin. Groźny jakby spieniony szum wody, szerokie rozlane koryto okolone z obydwu stron górami, pokrytemi smukłemi jodłami, przykuwa wzrok malowniczością krajobrazu i trudno oprzeć się pokusie, by nie powrócić tu przynajmniej kilka razy.

Jak wiele mniejszych tego rodzaju miejscowości Zagłębia Dąbrowskiego — tak i Okradzionów podzielić możemy na lewą i prawą stronę, biorąc za granicę rzekę wzdłuż jej biegu. Prawa strona brzegu to, że tak powiemy, **właściwy Okradzionów.** Tuż nad korytem rzeki wzdłuż długiej niezabudowanej ulicy skupiło się całe życie Okradzionowa. Obok zwykłych chat wieśniaczych, krytych porosłą mchem słomą, zjawiają się pokaźne jedno- a nawet dwupiętrowe budynki, kryte papą lub dachówką. Ludność żyje tu w 90 proc. z uprawy roli. Mieszkańcy, zwłaszcza młodzież, naogół inteligentna i przywiązana do swego Okradzionowa i jeśli nawet warunki materjalne zmusiły ją do szukania zajęcia w mieście, to chętnie korzystają z każdej nadarzającej się okazji, by odwiedzić swą rodzinną strzechę i przenocować na pachnącem sianku na strychu.

Na wielkiem wzniesieniu tuż za zagrodami wsi widzimy olbrzymi mur, okalający niemniejszy ogród owocowy ze starą willą pośrodku. To stary dwór okradzionowski, zamieniony obecnie na **dom starców,** utrzymywany przez Zarząd Miejski w Będzinie.

Wchodzimy przez wysoką niemal jak rozrosłe konary drzew bramę. Dziwnie tu głucho i ponuro. Opustoszała willa patrzy szeregiem zamkniętych okiennic zimno i... tajemniczo. Wiele tajemnic kryje w sobie. Starzy mieszkańcy Okradzionowa opowiadają nam, że „co noc coś we dworze straszy“.

W głębi ogrodu odnajdujemy grób „hrabianki“, właścicielki dworu z przed kilkudziesięciu lat, która kulą rewolweru pozbawiła się życia i w testamencie kazała pochować się we własnym ogrodzie. Mówią, że w ciemną noc kąpie się w małej sadzawce ogrodu i znika w ledwo dostrzegalnym, zarosłym zielenią grobie.

Opuszczamy dwór z uczuciem ulgi. To jedyne miejsce w Okradzionowie, gdzie człowiek czuje się dziwnie obco i nieswojo. Kierujemy się ku lewemu brzegowi rzeki, okolicy mało zaludnionej, zato niemniej pięknej i ciekawej. Po drodze mijamy jeszcze olbrzymią kamienicę, która wyglądem przypomina nam „tajemniczy dwór“, trzypiętrowy gmach, zbudowany z białego nietynkowanego kamienia. Obecnie mieści się tutaj **posterunek policji i urząd gminny.**

Wspinamy się na strome zbocza gór.

Stąd okolica roztacza się jak na dłoni. — Mijamy maleńką wioskę „Kuźniczkę“, by dostać się na odległą o niecałe półtorej godziny drogi, pustynię „Błędowską“. — Przytem zbaczamy nieco w prawo, by zwiedzić byłą siedzibę letnikową, żydowską „Krzykawkę“.

W Krzykawce znajduje się starożytna kapliczka, do której spieszą na ranną Mszę św. liczne rzesze wiernych. Krzykawka stoi cicha i opuszczona. Zda się odpoczywa, a ten niezmącony pomimo znacznej liczby wycieczkowiczów spokój wydaje się wielce kojącym, pożywnym.

Obieramy kilkukilometrową drogę przez lasy, mijamy kilkanaście niewielkich, zarośniętych tataraktem jezior i ani się spostrzegamy, jak las kończy się, a zaczyna się przestrzeń pokryta piaszczystemi wydmami, gęsto porośniętemi wrzosem.

Przed nami odsłania się

widok olbrzymiego morza piasku,

poszczerbionego gdzieniegdzie wciśniętemi wgłąb skrawkami lasów. To największa z pustyń Środkowej Europy — **pustynia Błędowska.** — Jakże tęskny i dziwnie nieobjęty myślą widok! Drobne fioletowe kwiatki wrzosów kładą się z cichym szelestem pod naszemi stopami. Słońce jaśniej wyjrzało zza chmur. Pustynia jakgdyby ożyła. Przyklękamy na miękkim kobiercu „fioletu“.

W ciepłych promieniach słońca pustynia zmienia się w olbrzymie jezioro. Widać zdaleka ledwo dostrzegalne brzegi i kołysane pierwszym wiatrem jesieni — fale...

Miraż pustynii

Ile fantastycznego wprost brzmienia nabiera w sobie ten wyraz! Miraż pustyni w Zagłębiu — w krainie czarnych diamentów, krainie hut i fabryk. Patrzymy jak urzeczeni.

Szara zazdrosna chmura zabiera nam złudny, a przecież wzruszający widok. — Czas wracać! Zresztą pogoda dziś kapryśna. „Lepiej mieć się na baczności“. — Przez wąską kładkę jakiejś rzeczki kierujemy się ku ostatniemu etapowi naszej wycieczki, do „Źródła miłości“. Idziemy za wartkim i zimnym jak lód wąskim potokiem i na niewielkiem wzniesieniu odnajdujemy kwadratowy wyrąb źródła.

Według miejscowego podania źródło wytrysnęło wtedy, kiedy to pierwsi pionierzy przemysłu szukali bogatych złóż rudy i wybiwszy szeroki, na dwa metry kwadratowy otwór natrafili na niezwykle silną żyłę wodną, że z biedą zdołali ujść z życiem. Zostawili jedynie narzędzia pracy jak kilofy, łopaty, drabinę itp., porosłe dzisiaj szafirowemi bańkami powietrza.

Trudno docieć, skąd źródło to wzięło nazwę „źródła miłości“. Tak, jak w części choćby trudno opisać tę kilkunastu-metrową głębię lodowatej wody. Odnosimy wrażenie, że patrzymy w olbrzymi kalejdoskop, mieniący się barwami tęczy i ciemnym szafirem głębi. Można patrzeć i patrzeć bez końca! Nie znudzą się takie obrazy.

Niestety! Czas nagli. Już i tak spaźniamy się na ostatni autobus. — Aniśmy się spostrzegli, jak minął dzień. Dzień, pełen głębokich wrażeń, ubarwionych różnorodnością tematu i krajobrazu.

Okradzionów powoli pustoszeje.

Obok nas mijają pochylone sylwetki rowerzystów. Z przydrożnej restauracji dochodzą zachrypłe dźwięki patefonu i raz po raz migają w oknie postacie miłośników tańca. Niebo płonąć zaczyna miljonem gwiazd i z żalem żegnamy Okradzionów, by zdążyć na ostatni pociąg do Sławkowa.

Szkoda, że nie możemy pozostać dłużej. Zazdrościmy tym, co tutaj pozostali, żałujemy tych, co spędzili dzień w szarych murach miast. — Wprawdzie lato już się skończyło, ale i jesień ma swój swoisty urok, zwłaszcza tu, w „zdradzonym Okradzionowie“.

„Zdradzonym“ — zdaje się tylko chwilowo, bo znów przecież coraz więcej widzi się rowerzystów, coraz bardziej idące w tę stronę autobusy są przepełnione i coraz częściej na drodze, prowadzącej ze Sławkowa, zawita ktoś z walizką w ręku. Lecz to wszystko jeszcze mało. Całe Zagłębie Dąbrowskie zwiedzić musi i poznać swą najpiękniejszą i najbogatszą w krajobrazy okolicę „Zagłębiowskie Pieniny“ i „Zagłębiowską Libję“.

Budowa szosy Sosnowitz—Mysłowitz.

(f) Zarząd miejski w Sosnowitz przystąpił do budowy szosy prowadzącej z Sosnowitz do Krakowa na odcinku Sosnowitz—Myslowitz. Cała szosa biegnąca z Krakowa, podczaswy od Myslowitz jest w bardzo dobrym stanie. Jedynie odcinek obecnie budujący się pozostawiał zawsze wiele do życzenia. Dziś usterka ta została **w całej rozciągłości usunięta.**

Szosa jest już prawie zupełnie zakończona. Budowa ciągnie się od wysokości ulicy Beskidenstrasse i biegnie przedłużeniem Graf Renardstrasse aż do granicy policyjnej przy Myslowitz. Stara nawierzchnia została na całej długości zerwana i zastąpiona **doskonałą kostką granitową na masywnym podkładzie.**

Po obu stronach szosy zrobiono chodniki dla pieszych z płyt betonowych. Obok nich zostawiono miejsce na zieleńce i posadzenie drzewek. Dla rowerzystów wybudowano **specjalne jezdnie żwirowe** tuż obok nawierzchni granitowej, oddzielono je jednak betonowemi krawężnikami. — Miejsca przeznaczone na trawniki i drzewka znajdują się między chodnikami dla ruchu pieszego a jezdnią rowerową i zostały również ujęte w betonowe ramy.

Cały teren wzdłuż nowowybudowanej szosy został zniwelowany. Tam, gdzie niedawno sterczały hałdy, gliny i szlaki, obecnie ciągną się równe przestrzenie. Gdzie na skutek naturalnych nierówności nie dało się przeprowadzić zupełnej niwelacji, tam ścięto pagórki od strony szosy prawie że pionowo i porobiono silne **skarpy,** które będą albo odarniowane, albo też obsiane trawą. Na skutek tych prac cała dzielnica zmieniła swój wygląd. Nowa szosa prawdopodobnie oddana zostanie do użytku publicznego już w październiku bież. roku.

Co dzień niesie?

Zaciemnienie na dzisiaj.

Na podstawie rozporządzeń władz niemieckich należy zaciemniać mieszkania bezwzględnie. W dniu 2 października zaciemnienie trwa od godz.

18.36—7.02.

W tym czasie wszystkie źródła światła muszą być zakryte tak, aby od zewnątrz nie było ich całkiem widać.

Ponowny próbny alarm syren obrony lotniczej i fabryk.

Na obszarze Polizeipräsidium Kattowitz nastąpi dziś we środę, dnia 2 października 1940 r. ponownie próbny alarm, celem wypróbowania syren.

Stosowanie zarządzeń obrony przeciwlotniczej jest wzbronione. Próba ta w niczem nie dotyczy ogółu ludności.

„ZWIERZOWÓDZ“

Nowa powieść „Dziennika Porannego“.

W dniu dzisiejszym rozpoczynamy druk nowej naszej powieści. Jest nią sensacyjna powieść **„Zwierzowódz“ Eugenji Wagner,** oparta o niedawne wydarzenia wojny włosko-etjopskiej w Afryce.

Tłem jej jest dżungla afrykańska, w której żyje człowiek-zwierzę, prawdziwy wódz dzikich zwierząt. Skutkiem działań wojennych dziki ten człowiek, pochodzący z białej rasy, dostaje się w obręb działania cywilizacji. Przerażony nieznanemi mu „cudami“ usiłuje uciec w głąb puszczy, ale pod wpływem uczucia ku pięknej młodej Amerykance, daje się jednak ucywilizować i popwraca do życia, z którego zbiegiem losu został rzucony w puszczę.

Powieść ta, pełna jest emocjonujących scen z życia w puszczy i zapewne cieszyć się będzie w szerokich kołach naszych Czytelników dużą poczytnością.

Obowiązek stawienia się na rozprawy sądowe.

(h) W ostatnim czasie sądy pracujące na nowo włączonych obszarach wschodnich stwierdziły, że wielka ilość osób lekceważy sobie obowiązek stawienia się na rozprawy. Stawienie się osób na rozprawę, niezależnie od tego, czy wezwano ich w charakterze oskarżonego, świadka, rzeczoznawcy lub w jakimkolwiek innym, jest podstawowym warunkiem gwarantującym normalny przebieg pracy w sądzie.

Sądy zmuszone były cały szereg rozpraw odroczyć, ponieważ świadkowie, pod najbłahszemi pozorami, nie stawili się na rozprawę. Dlatego też władze zmuszone były do zastosowania surowych kar za niestawienie się. **W dwóch wypadkach sądy zarządziły karę 100 RM, a w razie nieściągalności areszt 20 dni.** W innym znów wypadku sąd zarządził **natychmiastowe zaaresztowanie świadka,** który pod błahym pozorem nie stawił się na rozprawę, nakładając na niego znaczną karę porządkową.

Wyżej wymienione wypadki mają być ostrzeżeniem dla wszystkich, którzy pod jakiemkolwiek pozorami nie przybywają punktualnie na rozprawy sądowe. Władze i nadal stosować będą ostre kary, aby wykorzenić to karygodne niedbalstwo, utrudniające działalność sądów.

Nowy most w Sosnowitz.

(f) U wylotu ulicy Am Dreieck w Sosnowitz stary drewniany most prowadzący do samej Przemszy został rozebrany i poddany gruntownej przebudowie i wzmocnieniu. Most ten stanowił poważne niebezpieczeństwo dla ruchu kołowego. Również i koryto rzeki zostało w okolicy mostu wyrównane. W związku z budową nowego mostu odcinek ten został zamknięty dla ruchu kołowego.

Wydobywanie piasku i żwiru bez pozwolenia wzbronione.

(h) W ostatnim czasie stwierdzono, że z rzek i strumyków liczne osoby wydobywały piasek lub żwir. Wydobywanie piasku i żwiru z rzek i strumyków dozwolone jest **tylko na podstawie pozwolenia policji wodnej.**

Z chwilą wejścia w życie tego zarządzenia wszelkie wykroczenia będą surowo karane.

Złodzieje węgla w Sosnowitz

(f) Równolegle do Bahnhofstrasse w Sosnowitz biegną tory kolejowe, prowadzące do dworca towarowego. Na torach tych pełno wagonów towarowych, naładowanych węglem, drzewem, żelazem, czy też innym materjałem. Tory kolejowe oddziela od ulicy jedynie płot, zrobiony ze starych podkładów kolejowych, wysokości około półtora metra.

Otóż przez ten płot dostają się między wagony najrozmaitsze szumowiny, **wykradając z załadowanych wagonów przeważnie materjał opałowy,** a więc drzewo i węgiel. Szczególnie jednak węgiel cieszy się „opieką“ złodziejaszków, przeważnie, jak to zaobserwować można, młodych zupełnie, chłopców, którzy ostatnio doszli do takiej bezczelności, **że w biały dzień, na oczach przechodniów przerzucają kawały węgla przez płot,** które następnie ich wspólnicy lokują w workach, specjalnie na ten cel przygotowanych.

Mało tego. Po kradziony węgiel **przyjeżdża się poprostu taczkami** i najspokojniej odwozi do domu. Kradzież jest tak zorganizowana, że u wlotu i wylotu ulicy stoją „czujki“, które w razie spostrzeżenia jakiegoś niebezpieczeństwa natychmiast alarmują złodziei.

Wypadałoby się zająć likwidacją tej szajki. Należałoby wystawić posterunki między wagonami w ten sposób, by nie były same widoczne, a mogły obserwować teren i w porę złodzieja przychwycić. Straty bowiem, na jakie można być narażonym przy takiej systematycznej kradzieży, mogą być naprawdę bardzo poważne.

Październik.

Kraków, 1 października.

Gdy październik ze śniegiem przybieży
Na wiosnę długo śnieg na polach leży.

Ponieważ więc dzień dzisiejszy nie „przybiegł ze śniegiem", przeto mamy podstawę do nadziei, że zima nie będzie zbyt długa. Po miesiącach wytężającej pracy na roli nadszedł czas odpoczynku. Rolnik napełnił zbiorami spichrze i teraz ma czas zastanowienia się nad tem, co będzie robił dalej. Odpoczynek ten nie jest jednak zbyt długim, gdyż jeszcze przed nadejściem zimy trzeba dokonać wielu prac w polu.

Kiepski rok zapowiada,
Gdy na Szymona nie pada.

Przypomnieć należy, że dzień św. Szymona przypada na 28 bm.

W końcu października
Gdy deszcz często pada,
Roczek się następny dobrze zapowiada.

Można też wywnioskować jakie będzie lato, bo:

Święty Gaweł choć nie Paweł,
Ręczy przecie za to,
Jaki Gaweł, taki Paweł,
Takie będzie lato.

Święto św. Gawła wypada na 16 października.

W ciągu setek lat nagromadzono wiele przepowiedni ludowych wiążących się ze stanem pogody. Na podstawie obserwacyj, po porównaniu z obecnym stanem pogody, można sobie wywróżyć jak się będzie kształtowała pogoda w październiku, w zimie i nawet w przyszłem lecie.

Gdy w październik ciepło chadza,
W lutym mrozy naprowadza.

Już ta przepowiednia powinna nas natchnąć dobrą nadzieją, gdyż jak dotąd ciepło nie było. Ale drugie przysłowie jest dość pesymistyczne:

Gdy październik mokro trzyma,
Zwykle potem ostra zima.

Ale inny objaw, który mieliśmy sposobność zauważyć, powinien nas pocieszyć:

Gdy nierychło liść opada,
Zima ostra bywa rada.

A przecież już dawno liście zaczęły spadać z drzew, bodaj wcześnie i gęściej, niż po inne lata.

Teraz musimy czekać na pierwsze śniegi, gdyż

Pierwszy śnieg w październiku
Gdy na błoto pada,
Łagodną zimę zapowiada.

Co do przepowiedni na przyszły rok, to informacyj udzielają nam następujące przysłowia:

(f) **ZMIANA GODZIN URZĘDOWANIA W URZĘDACH GOSPODARCZYM I APROWIZACYJNYM W SOSNOWITZ.** — Czas urzędowania w Urzędzie Aprowizacyjnym i Gospodarczym został zmieniony. Nowe godziny urzędowania są następujące: od poniedziałku do piątku każdego tygodnia czas pracy trwa bez przerwy od godz. 7-mej rano do godz. 16-tej. W soboty od godz. 7-mej rano do godz. 13-tej. Ze względu na nadzwyczajne przeciążenie pracą, konieczném jest, aby osobiste odwiedziny wyżej wspomnianych urzędów były ograniczone możliwie do minimum. Z chwilą wyłonienia się ważnych spraw, kiedy osobiste zgłoszenie jest nieodzowne, winno ono nastąpić w godzinach przedpołudniowych.

(f) **PRZEJŚCIOWE ZAMKNIĘCIE URZĘDU GOSPODARCZEGO.** Jak się dowiadujemy, Urząd Gospodarczy i Biuro Zezwoleń będzie w czasie od 30 września do 12 października br. włącznie dla publiczności zamknięty. Osobiste zgłaszania się więc do Urzędu nie mają celu i nie będą w żadnym wypadku uwzględnione. W wypadkach nagłych, jak śmierć i inne niespodziewane wydarzenia, Urząd na podstwie stwierdzonych prawdziwość danych, może w tym czasie sprawę wyjątkowo rozpatrzyć.

(f) **REPERACJE CHODNIKÓW.** Zarząd miejski w Sosnowitz przystąpił do reperacji nawierzchni chodnikowej na wielu ulicach naszego miasta. Prace te odbywają się w ten sposób, że albo wymienia się zużyte i popękane płyty betonowe na nowe, o ile nie zachodzi konieczność zerwania całkowitej nawierzchni lub też buduje się chodniki zupełnie nowe, zrywając wszystko, nie wyłączając podkładu i krawężników. Między innemi reperacje zostały przeprowadzone na całej długości Hauptstrasse i Breslauerstrasse, jak również położono nowy zupełnie chodnik na ulicy Poggenweg na odcinku między Schubertstrasse i Beuthenerstrasse.

(b) **UWAŻAĆ NA JARMARCZNYCH LEKARZY.** Dwie mieszkanki Grodźca doznały zatrucia lekami, kupionemi w czasie jarmarku w Będzinie. Leki te miały służyć przeciwko wszystkim chorobom i okazały się niczem innem, jak zwykłą, szkodliwą przy większem użyciu dla zdrowia wodą. Ponieważ tego rodzaju wypadki naciągania naiwnych zdarzają się dość często, ostrzegamy przed kupowaniem lekarstw u jarmarcznych lekarzy-oszustów.

(f) **LICYTACJA W SOSNOWITZ.** Dnia 5 października br. o godzinie 10-tej przedpołudniem odbędzie się w tutejszej miejskiej hali targowej przy Marktstrasse 20 (dawna ul. Targowa) licytacja różnych przedmiotów. Przedmioty będą sprzedawane drogą licytacji publicznej najwięcej dającym za gotówkę. Zbiórka chętnych do kupna w magazynie miejskiej hali targowej. Zydzi nie będą dopuszczeni.

„Prawda" porównuje obronę powietrzną Anglji i Niemiec.

(=) **Moskwa**, 1 października. „**Prawda**" **omawia na swych łamach organizacje obrony przeciwlotniczej w Niemczech i w Anglji.** Pismo podkreśla organizację obrony przeciwlotniczej ludności cywilnej w Niemczech, przyczem zwraca uwagę na niezwykle dokładne zaciemnianie i różnego rodzaju urządzenia ratunkowe, oraz znaczną liczbę publicznych schronów podziemnych, o których istnieniu opinja publiczna nie wiedziała przed wojną. Przy tej okazji „Prawda" zaznacza, iż schrony i pomieszczenia podziemne są bardzo dobrze urządzone, połączone ze sobą przejściami ,oraz wyposażone w głośniki radjowe, urządzenia elektryczne i połączenia telefoniczne.

Pismo w szczególności podkreśla, że **podziemne szpitale posiadają sale operacyjne i ambulatorja.** „W przeciwieństwie do tego przedstawia się znacznie gorzej ochrona ludności cywilnej w Anglji, gdzie — jak dosłownie informuje „Prawda" — schrony budowano bezpośrednio przed wybuchem wojny i to z niezwykłym pośpiechem. Te niezbyt dobrze budowane schrony obliczone są jedynie na uchronienie ludności przed odłamkami bomb. — Jest przeto rzeczą zrozumiałą, że zarządzenia rządu dotyczące obrony preciwlotniczej wywołać musiały wielkie niezadowolenie ludności".

Trzęsienia ziemi.

Trzęsienie ziemi i wybuchy wulkanów wyrządzają niejednokrotnie olbrzymie szkody. W roku 1870 trzęsienie ziemi we Włoszech **zniszczyło 2.225 budynków**, przyczem 98 osób poniosło śmierć, a 223 otrzymały rany.

Dzisiejsza stolica Portugalji, Lizbona, została nawiedzona strasznem trzęsieniem ziemi w roku 1755, kedy to **całe miasto legło w gruzach.** Podobna katastrofa zniszczyła w roku 1908 miasto **Messynę** na Sycylji.

W niektórych miejscach trzęsienie ziemi trwa w ciągu całych tygodni, a nawet lat. W Jokohamie (Japonja) między 1 a 6 maja 1871 r. były aż **123 wstrząsy.** W Kalabrji (Włochy) małe trzęsienia ziemi pod koniec XVIII wieku **trwały prawie 10 lat.**

Straszne trzęsienie ziemi w Japonji, we wrześniu 1923 roku, spowodowało olbrzymie straty. Było to

najstraszniejsze trzęsienie ziemi,

połączone z wybuchem wulkanu i tajfunami. W dniu trzęsienia ziemi, 1 września, naliczono 22 wstrząsy, 2 września 323, a do 17 września naliczono aż **1319 wstrząsów.**

Cały szereg miast, a w ich liczbie Tokio i Jokohama, legło w gruzach. **Liczba zabitych ofiar dochodziła 100.000** (dokładnie 99.331), rannych 103.733, a zaginionych 44.476. Wówczas to zostało zupełnie zniszczonych 128.26 domów, częściowo zrujnowanych 126.233, przyczem spaliło się 47.128.

Podczas tego trzęsienia ziemi powstała straszna burza, w czasie której fale morskie podniosły się od 9 do 12 m. w górę. Ta katastrofa w ciągu dwóch dni przyniosła Japonji strat w wysokości ponad **15 miljardów jen,** a więc o wiele więcej, niż kosztowała Japonję wojna rosyjsko-japońska w 1904 roku.

Podczas wybuchu wulkanu Krakatau na Jawie 26 sierpnia 1883 zginęło ponad 40.000 ludzi.

Dosyć ciekawą jest

historja jedynego czynnego wulkanu na lądzie Europy,

a mianowicie **Wezuwjusza,** który znajduje się w pobliżu Neapolu we Włoszech.

Pierwsze wiadomości o jego działalności posiadamy z 79 roku naszej ery, kiedy to **dwa miasta Herculanum i Pompeja zniknęły, zasypane popiołem i lawą.**

Od tego czasu do XII wieku wybuchy Wezuwjusza następowały w mniejszem lub większem natężeniu siedem razy. Od XII wieku do XVII panował 500-letni spokój. Wezuwjusz pokrył się roślinnością a nawet w samym kraterze wyrósł gęsty lasek dębowy.

Nadszedł koniec 1631 roku. Nikt nie spodziewał się katastrofy. Nagle po trzęsieniu ziemi między 15—19 grudnia tego roku

rozpoczęły się straszne wybuchy,

które spowodowały znów zgon 3000 osób. Od tego czasu Wezuwjusz prawie że ustawicznie jest czynny i nie mija 10 lat, aby nie było wybuchu.

Obecnie znanych jest 400—500 wulkanów na całej ziemi, z których około 300 jest czynnych.

W czasie trzęsienia ziemi zdarzają się niejednokrotnie

znaczne przesunięcia skorupy ziemskiej.

I tak np. po trzęsieniu ziemi na Alasce w roku 1899 ziemia podniosła się w jednej z zatok o 15 m ponad poziom morza na przestrzeni 200 km.

W czasie trzęsienia ziemi w Kalifornji w roku 1906 przesunęła się potężna bryła ziemi o powierzchni 100.000 km kw. o 7 m. w kierunku poziomym.

(f) **OBOWIĄZEK ZGŁOSZENIA SIĘ WŁAŚCICIELI KUR.** Urząd Aprowizacyjny w Sosnowitz wzywa wszystkich właścicieli kur do natychmiastowego osobistego zgłoszenia się w Urzędzie Aprowizacyjnym przy Poggenweg 13 pokój nr. 21.

(b) **NAPRAWA JEZDNI PROWADZĄCEJ DO CZELADZI.** Na drodze prowadzącej z Będzina do Czeladzi przystąpiono do naprawy zepsutej nawierzchni. Wyrównanie dołów umożliwi dogodniejszą komunikację i zapobiegnie tworzeniu się olbrzymich kałuż, zwłaszcza jesienią.

(h) **WYPADEK SAMOCHODOWY.** W pobliżu mostu kolejowego w Königshütte najechany został dnia 23 bm. około godziny 10-tej rano uczeń przez samochód osobowy. Uczeń odniósł lekkie obrażenie cielesne oraz poważniejszą ranę łopatki.

(h) **ZDERZENIE SIĘ ROWERZYSTEK.** W Antonienhütte dnia 25 bm. około godz. 10.30 zderzyły się na głównej ulicy dwie rowerzystki. Jedna z kobiet odniosła złamania nogi i przewieziona została do szpitala miejskiego.

(b) **SAMOCHÓD WPADŁ NA FURMANKĘ.** W Bendzinie przy Karlstrasse samochód ciężarowy wpadł na furmankę. Na szczęście ofiar w ludziach nie było. Jedynie samochód jak i furmanka zostały lekko uszkodzone.

(b) **SPADŁA Z DRZEWA I ZŁAMAŁA OBIE RĘCE.** W Zombkowitz 12-letnia dziewczynka spadła z drzewa i złamała obydwie ręce. Dziewczynka zrywała na drzewie kasztany i wskutek oberwania się gałęzi spadła z blisko siedmio-metrowej wysokości.

(h) **KRADZIEŻ BIELIZNY.** W nocy na 18 września br. dokonano włamania na strych Teodora Porombko z Katowitz przy Krakauerstrasse 9. Nieznani sprawcy dostali się przez wyłamanie drzwi na strych i ukradli bieliznę wartości około 120 RM.

Niemieccy badacze Sudanu.

W historji odkryć Sudanu, który jest ściśle zespolony z Saharą, wymienia się w pierwszym rzędzie nazwiska uczonych niemieckich, którzy podróżowali po Afryce, dokonali niezmiernie ciekawych spostrzeżeń i opisali je.

Pierwszym z nich był **Henryk Barth,** który jest zaliczany do najwybitniejszych podróżników i badaczy i to niętylko w Niemczech. Podróżował on pod przybranem nazwiskiem „Abdel Kerim" (sługa łaskawego Boga), a nazwisko to dziś jeszcze jest wymieniane w Sudanie. Wybitny ten uczony zbadał cały zachodni Sudan.

Wkrótce po nim wyruszył drugi niemiecki badacz, **Edward Vogel,** który został wysłany do pomocy Barthowi. Jak bajeczkę czyta się opowiadanie o niespodziewanem spotkaniu się obu podróżników. Jeden o drugim nic bowiem nie wiedział, gdy spotkali się na ścieżce, po której nie stąpał dotychczas żaden biały. Po krótkim wspólnym pobycie Barth wrócił do ojczyzny, witany entuzjastycznie przez cały cywilizowany świat, który podziwiał jego odwagę.

Vogel powędrował tymczasem w nieznane okolice i doszedł do Wadai, gdzie zakończył życie, powiększając liczbę ofiar wiedzy.

Możnaby wyliczyć cały szereg innych nazwisk, dwóch jednak nie można pominąć, a mianowicie **Rohlfs'a** i zwłaszcza **Schweinfurtha.** Rohlfs, dzięki swoim podróżom po Saharze i Sudanie, a przedewszystkiem po północnej Afryce wzbogacił i pogłębił nasze wiadomości.

Praca naukowa Schweinfurtha ma bodaj że największe znaczenie. On pierwszy opisał barwnie nieznane kraje, położone nad Białym Nilem, a jego dzieło p. t. „W sercu Afryki" jest tak popularne, jak żadne inne o Afryce.

Berlin rozrachunkową centralą Europy.

Myśli, jakie rozwinął min. Funk w swoim interwiewie o roli niemieckiej marki i metodze rozrachunków między państwami Europy, zaczynają przybierać konkretne formy. W ostatnich dniach podpisano szereg układów o clearingowych, czyli rozrachunkowych kasach w Berlinie.

I tak 7 września b. r. został podpisany w Sztokholmie układ o obrocie towarowym między Szwecją i Holandją, oraz Szwecją i Belgją. Układ ten ma na celu wzmocnienie handlowych obrotów między temi krajami. Wszystkie rozrachunki będą szły przez Berlin. Już wcześniej został podpisany układ z Włochami, na podstawie którego wszystkie swoje rozrachunki z Belgją, Holandją, Norwegją i Luksemburgiem, Włochy będą załatwiały przez Berin. Taki sam układ został podpisany 19 września b. r. z Grecją.

„Wszystkie powyższe układy wskazują na to, że niemieckie czynniki gospodarcze dążą do tego, aby z jednej strony wzmocnić i zwiększyć obrót handlowy między poszczególnemi państwami, a z drugiej strony, ażeby wszystkie rozrachunki scentralizować w Berlinie. Na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać, że w takim wypadku może wystąpić brak kapitału. Okazuje się jednak, że fakt taki jest niemożliwy, ponieważ rozrachunki będą polegały na bezgotówkowym przelewie z konta na konto, a tylko salda będą wyrównywane gotówką. (k)

Zbiór buraków i kartofli w Niemczech.

Tegoroczny zbiór buraków i kartofli w Niemczech poważnie przewyższa zbiory z poprzednich lat. — Zgodnie z obliczeniem zbiór kartofli osiągnie 60 miljonów ton — czyli o 4 miljony więcej jak w poprzednim roku.

Tak samo zbiór pastewnych i cukrowych buraków będzie tego roku wyższy od poprzedniego.

Co straciła Rumunja z Besarabją?

Rolnictwo w Besarabji produkowało rocznie 7.5 miljonów kwintali pszenicy (1/8 całej produkcji w Rumunji), kukurudzy także 7.5 miljona kwintali (1/4 całej produkcji), żyta 3.1 milj. kwint. (1/4), jęczmienia 1.3 milj. kwint. (1/4), 70 proc produkcji słonecznika, 95 proc. produkcji oleju rycynowego.

Besarabja dostarczała 50 proc. przeznaczonej na eksport pszenicy, żyta i jęczmienia z całej Rumunji i prawie 25 proc. eksportowanej kukurudzy. Miała 547.000 koni (1/4 całej Rumunji), 612.000 bydła (14 proc.) 2.300.000 owiec (19.4 proc.), 543.000 trzody chlewnej (18.3 proc.) i zgórą 1.000 osłów — (7 procent).

Natomiast przemysł w Besarabji był bardzo słabo rozwinięty i ograniczał się tylko do przeróbki płodów ziemnych. W Besarabji było zaledwie 196 zakładów przemysłowych, podczas gdy Bukowina miała ich 303 z 16.300 robotników.

Z DNIA.

Jesień.

Aniśmy się spostrzegli — a już nadeszła jesień. Być może, to wtargnięcie jesieni nastąpiło tem więcej niespostrzeżenie, że właściwie *nie mieliśmy w bieżącym roku lata.* Tych kilka ciepłych dni, w ciągu których można było pójść nad rzekę i wykąpać się, nie można było nazwać latem. — Prości ludzie głowią się oczywiście nad przyczynami tego rodzaju aury, doszukując się ich w... działaniach wojennych. — Narazie jednak stosunek tych dwóch zjawisk, to znaczy wojny i pogody nie został wyjaśniony i dlatego tem podatniejszy grunt do wszelkich dociekań.

Jesień zmusiła nas do otwarcia szaf z garderobą zimową. Z szacownych jesionek i futerek wyleciały mole, gdyśmy otwarli drzwi szaf i komód. W mieszkaniach *unosi się zapach naftaliny* i innych antymolowych środków. Trzeba znowu wyreperować stary płaszcz czy cieplejszą suknię, bo przecież nie czas na kupowanie nowych. „Zarobią" na tem tylko panowie, gdyż ich znajome panie nie ukażą się w nowych kreacjach i będzie można je łatwiej poznać na ulicy. Uniknie się więc komeraży i obrazy, jeśli nie ukłoni się paniusi, ustrojonej w najnowszy model jesiennego kostjumu czy płaszcza. Dobre i to...

Chłody spadły do temperatury plus 5 stopni. Od czasu do czasu trzeba przepalać w piecach, zwłaszcza tam, gdzie są dzieci i starsi ludzie. Smutnem okiem rzucamy w nasze piwnice, gdzie *kryją się skarby,* które dzisiaj w całej pełni zasługują na nazwę *„czarnych djamentów".* Jaka będzie zima? Czy równie surowa, jak w roku ubiegłym? Czy może niebo okaże się łaskawsze i zamiast ciepłego lata, którego nie było — da nam chociaż ciepłą zimę?

Naczelny redaktor: Leopold Reischer. Redaktor odpow. Bruno Hamann. Redakcja: Kattowitz, Emmastr. 12, tel. 352-32. — Administracja: Ernst Kuhlow, Sosnowitz, Hauptstrasse 18, tel. 612-24. Oddziały: Bendzin, Hallenstrasse, Dabrowa, Hauptstrasse 3, Zawiercie, Adolf-Hitlerstrasse 3.